

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 149

Wąbrzeźno, piątek dnia 24 grudnia 1937

Rok 19

WŚRÓD NOCNEJ CISZY...

Zapada noc. Wczesna noc grudniowa. Na ciemnym, prawie czarnym niebie wyblisnęła pierwsza gwiazda.... Jest niewielka, jak gdyby zagubiona na olbrzymim niebie, ale tak złocista, tak promienna, że przy jej blasku pobladły naraz i zszarzały oślepiające neony wielkich miast, świetliste kręgi elektrycznych lamp, światła latarni... I przez chwilę zdało się, że świat cały zatonął w ciszy i mroku przez jedną chwilę nie było na ziemi innego światła, jak tylko światło gwiazdy, pierwszej gwiazdy, co tej nocy wigilijnej rozblisnęła na ciemnym firmamencie niebios, by zwiastować nam, że narodził się Zbawiciel.

Błyszczy pierwsza gwiazda. Tak jak wówczas, przed blisko dwudziestu wiekami, gdy dopełnił się cud w ubogiej betleemskiej stajence i Bóg zstąpił na świat. Za kolebkę służył mu zółb, a wół i osiołek swymi ciepłymi oddechami ogrzewały Jego zmarznięte ciało. Jezus, Syn Boży, który grzechy nasze wziął na się, abyśmy mogli być zbawieni.

Miłość gorącą falą zalewa nam serca, miłość do tego nowonarodzonego Dzieciątka. — Staje nam zaraz przed oczami wszystko, czym zawiniłszy wobec Niego... Bo w tę świętą noc chcielibyśmy mieć czyste i jasne serca, godne tego, by móc je złożyć Zbawicielowi w darze.

Zasiadamy do wigilijnego stołu. Co roku gromadzimy przy nim wszystkich tych, co są nam najbliżsi, wszystkich, których kochamy. Dzielimy się opłatkiem. Ileż to klótni i waśni zaprzestano, łamiąc się z wrogiem opłatkiem ileż to pychy zrzucano z serca w ten wieczór, gdy moźni tego świata dzielą się opłatkiem, z maluczkimi — któżby to zliczył?

Płoną świeczki na choince. Płoną tak samo na malej choince w suterynie, jak na olbrzymim drzewku, zdobitym róg salonu w pałacu. Bo Zbawiciel dla wszystkich jednak się urodził, wszystkich jednak ukochał.

Piękne są wigilijne tradycje, piękne i głębokie. Zachowane są też z ogromnym pietyzmem w każdym polskim domu. Jednoczą one, zespalają rodziny, są mocnym węzłem, łączącym ze sobą ludzi, są zawsze jasnym, pięknym wspomnieniem w chwilach smutku i osamotnienia. Ile razy, gdy było nam źle, wracaliśmy myślą do chwil dzieciństwa, do radosnych świąt Bo-

czują się znów młodzi, beztrosey i... szczęśliwi. Mają czyste serca i uskrzydłone dusze. Przez ten jeden, jedyny wieczór. Wieczór wigilijny.

A nad ośnieżonymi polami, lasami pokrytymi szronem, nad ziemią zamarłą w oczekiwaniu — płynie pieśń... Pieśń nieuczona, kolęda prosta, lecz jakże porywająca Kolęda co z razu cicha, rośnie, po-

na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”.

Jeżeli pragniemy szczęścia, pokoju, naszego ładu, to potrzeba nam do tych ideałów dążyć przez oddanie chwały Bogu i przez wykrzesanie w sobie dobrej woli.

Nie drogą nienawiści nam iść, lecz drogą miłości drogą realizacji ewangelii Chrystusowej. Lepszej konstytucji nikt nie

wymyśli od przykazań bożych i lepszego programu społecznego nikt nie zbuduje jak program Ewangelii. Wszystko co się tym przykazaniom i tej Ewangelii sprzeciwi, będzie fałszem i tylko błędem się po manowcach. Jam jest Droga, Prawda i Żywot — powiedział o sobie Chrystus. I tak jest. On nam dał przykład, trzeba iść tylko w Jego ślady. On nam przyniósł prawdę z nieba trzeba ją tylko uznać. On użycza nam w Sakramentach świętych sił żywotnych — trzeba nam tylko z tej pomocy korzystać.

Rozumieją to ludzie czystego serca, prostaczkowie i rozumieją ludzie wielkiego umysłu. Jak wówczas zrozumieli Go i uznali w małym Dzieciątku Boga — prości pasterze i uczeni mędrzy ze Wschodu. Nie chciała Go tylko uznać złość Herodowa i pycha faryzejska.

Garnie się do Jezusa i dziś lud i garnie się nowa, młoda inteligencja. Przeciwno Niemu zaś występują wszyscy, co pychę nienawiścią i złością uwiedzeni. Rozpoczyna się bój 2 potęg: Króla światłości i ks. piekiel. My wiemy, że Chrystus zwycięży, lecz chwilę zwycięstwa Bóg złożył w nasze ręce. Od naszej dobrej woli od naszego wysiłku zależy, kiedy się to stanie.

Świętym przeto rocznicę nocy betlejemskiej tym mocnym postanowieniem, iż dołożymy wszelkich starań, by zapanowała chwała boża na ziemi, bo wierzymy, że wtedy też zapanuje pokój boży dla wszystkich ludzi dobrej woli.



żego Narodzenia, jakie mieliśmy w domu! W noc wigilijną nie może być ludzi smutnych, nie może być zwątpiających i nieszczęśliwych. Bo przecież w tę noc narodził się nam Zbawiciel.

Płoną różnokolorowe świeczki. Chwiejne płomyki migoczą na szklistej powierzchni błyszczących szklanych kul, ozłaczają barwne łańcuchy, wymyślne cacka, delikatne „włosy anielskie“, którymi przystrojona jest choinka. U stóp choinki bawią się dzieci tylko co otrzymanymi zabawkami. A starsi? A ludzie dorośli?

Patrz na płonące Boże drzewko. I

teżniej, wzmaga się, by ogarnąć ciepłymi, jak dłonie matczyne, tonami kołysanki cały świat.

Świat szuka dziś nowych haseł, nowych lekarstw, nowych sposobów do odrodzenia się, do zaprowadzenia ładu i szczęścia na ziemi. Często czyni to za podszeptem tego, który rzucił pierwsze hasło buntu: „Nie będę służył!“ — i wmówił w ludzi iż na tej drodze staną się „jako bogowie“.

Widzimy do czego to doprowadza: do ruiny, zamętu i coraz większej niedoli.

A program odrodzenia rozbrzmiał już przed wiekami w tych słowach: „Chwała



Nota Polski do Ligi Narodów

Genewa. Duże wrażenie w kołach politycznych wywołała wiadomość, że stała delegacja polska przy sekretariacie Ligi Narodów wręczyła generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów notę rządu polskiego, zawierającą memorandum polskie o stosunku do Ligi Narodów.

Tekst tej noty został także doręczony przedstawicielom prasy, akredytowanym przy Lidze Narodów.

Polska domaga się reorganizacji Ligi, przeciwstawiając się możliwościom przeobrażenia Ligi w zebranie państw o jednym typie ideologicznym. Alarmy prasy włoskiej, jakoby Polska miała wystąpić z Ligi, zostały zaprzeczone.

Nota Polski wywołała wielkie zadowo-

lenie w Niemczech i Włoszech, natomiast prasa paryska zarzuca Polsce, iż opowiada się po stronie państw faszystowskich, a przeciwko państwom demokratycznym jak Francja i Anglia, które pozostaną wierne Lidze Narodów.

Delegacja Polaków w Rzymie Gen. Wieniewa-Długoszewski u Mussoliniego

Rzym. Polska delegacja wojskowo-legionowa po szeregu wizyt oficjalnych przyjęta została w pałacu Weneckim przez szefa rządu Mussoliniego.

Mussolini powitał delegację polską bardzo serdecznie, długą chwilę rozmawiał z gen. Wieniewa-Długoszewskim.



Niedola Polaków w Gdańsku

GDĄSK. W ubiegłą niedzielę przeprowadziła tutejsza partia narodowa socjalistów wielką akcję antyżydowską, która wieczorem osiągnęła swój punkt kulminacyjny.

Przed sklepami żydowskimi ustawiała się grupa umundurowanych hitlerowców, którzy nie wpuszczali nikogo do sklepu. Osoby, które mimo tego kupowały u żydów zostały sfotografowane. Wieczorem chodziły specjalne grupy młodzieży hitlerowskiej, które napadały na przechodniów żydowskich.

Policeja gdańska nie reagowała. Pamiędzy pobitymi znajduje się także dużo Polaków — nie żydów. Nawet przed niektórymi składami polskimi stali hitlerowcy, by nikogo nie wpuścić.

Czas najwyższy by nasze władze nieco ukróciły swawolę hitlerowców gdańskich, którzy pod pozorem bojkotu żydów, starają się zniszczyć handel polski.

Burza nad Azją

sytuacja coraz groźniejsza

Tokio. Chińskie wojska i motloch wysadziły w powietrze japońskie przedziałnie w Tsing-Tao. Władze chińskie postanowiły odebrać siłą koncesję japońską w Hankau, Czangsza, Iczang i Czungking.

Zdaniem kół japońskich powyższe akty wandalizmu zostały zarządzone przez m. Czang-Kai-Szek pod niewątpliwym wpływem przywódców komunistycznych, którzy ostatnio uzyskują coraz większe wpływy w rządzie Kuomintangu.

Burmistrz Tsing - Tao admirał Szen - Hung-Li miał zwrócić uwagę mszraz. Czang Kai-Szeka, że spłodrowanie koncesyj japońskiej pociągnie za sobą najgorsze następstwa. Dowództwo chińskie zablokowało port w Tsing-Tao.

INCYDENT W HONG-KONG.

Hong-Kong. Major japoński Suzuki i towarzyszący mu dwaj oficerowie angielscy zostali na terytorium angielskim napadnięci i poturbowani przez Chińczyków, którzy przedostali się na teren Hong-Kongu.

Thum Chińczyków był podburzany przez 2-ech policjanów narodowości chińskiej. Napastnicy zerwali oficerowi japońskiemu jego kurtkę mundurową. Oficerowie angielscy wraz z majorem Suzuki, który bał w charakterze obserwatora w Hong-Kongu, zwiadzieli fortyfikację na granicy

posiadłości angielskich. Major Suzuki wysadził aparat fotograf., co było przyczyną starć. Major odniósł obrażenia i został u-

mieszczony w szpitalu, podczas gdy oficerowie angielscy nie odnieśli żadnego szwanku.

Japonia „przeprasza”

Londyn. W dążeniu do załagodzenia fatalnego wrażenia, jakie wywołało zombardowanie i zatopienie kanonierki „Panay”, Japończycy dokonali obecnie niezwykłego kroku. Mianowicie onegdaj wieczorem ambasador japoński w Waszyngtonie Saito wygłosił 2 minutowe przemówienie radiowe, w którym przeprosił naród amerykański za wyrządzoną mu krzywdę.

„Brak mi słów, aby wyrazić smutek rządu i narodu japońskiego z powodu tego okropnego błędu — oświadczył Saito — Rząd japoński gotów jest udzielić zadośćuczynienia i zapłacić odszkodowanie, ale niemożliwą jest rzeczą zwrócić życie ludziom, którzy padli ofiarą, albowiem dla osieroconych rodzin nie ma odszkodowania. Tego przeto żałujemy najwięcej.”

Sytuacja na froncie

Hankou. Wojska japońskie czterema kolumnami zbliżają się do Hangczou. Strazę przednie znajdują się w odległości 30 km od tego miasta. Japończycy posuwają się również wzdłuż linii kolejowej Tientsin-Pokou i zajęli m. Czuczou.

Chiński minister finansów Kung oświadczył, że zawarcie pokoju jest niemożliwe i że opór będzie kontynuowany pomimo utraty najbogatszych prowincji Chin..

CZANG-KAI-SZEK OPIERA SIĘ NA KOMUNISTACH
Szanghaj. Agencja Domei donosi z

Hankou, że marsz. Czang-Kai-Szek mianował dowódcę chińskiej armii komunistycznej Czu-Teh dowódcą naczelnym wojsk chińskich na froncie wzdłuż rzeki Żółtej. Na czele wojsk rozlokowanych wzdłuż rzeki Jangtse stanął gubernator wojskowy prowincji Kwangsi gen. Pai-Czung-Si. Komunistyczni generałowie Mao-Tse-Tung i Czu-Een-Lai otrzymali odpowiedzialne stanowiska w rządzie chińskim.

SZANTUNG BĘDZIE ZAJĘTY

Prasa oficjalna nie wypowiedziała się jeszcze w sprawie zajęcia w Tsing-Tao. Jednak zniszczenie mienia japońskiego wywołało żywe poruszenie opinii publicznej. Oczekiwane są działania wojenne Japonii które mają doprowadzić do opanowania całej prowincji Szantung. Przypuszcza się że zajęcie w Tsing-Tao wpłynie na decyzję konferencji cesarskiej co do przyszłych działań wojennych w Chinach.

Dygnitarz sowiecki rozstrzelany

Moskwa. Oficjalna sowiecka agencja prasowa donosi, że w dniu 16 grudnia trybunał najwyższego sądu wojskowego Z. S. S. R. zasądził „z powodu zdrady stanu, terrorystycznej działalności i systematycznego szpiegostwa” 8 wysokich bolszewickich dygnitarzy na karę śmierci.

Wśród skazanych znajduje się wybitny sowiecki dyplomata żyd Karachan, który od niedawna odgrywał dużą rolę, jako ambasador Moskwy w Chinach i w Turcji.

Jak zwykle tak i tym razem, skazani zostali rozstrzelani tuż po ogłoszeniu wyroku. Poza Karachanem i Orachelaszylim zostali rozstrzelani były sekretarz C. K. W. — Jenukidze, członek protokołu dyplomatycznego baron Steiger i teoretyk bolszewizmu Lurje.

Zuchwały napad w centrum Londynu

LONDYN. Stolica Anglii jest poruszona niezwykle zuchwałym rabunkiem dokonanym w śródmieściu przez nieznaną grupę gangsterów.

Do jednego z najbardziej wytwornych hotelów w śródmieściu przybyło wczoraj rano trzech eleganckich panów, którzy zajęli reprezentacyjny apartament. Po zainstalowaniu się w numerze, goście zwrócili się telefonicznie do reprezentanta znanego paryskiego jubлера w Londynie z prośbą o przysłanie do hotelu, w celu dokonania wyboru biżuterii i drogich kamieni, oraz innych wartościowych przedmiotów. Nie-

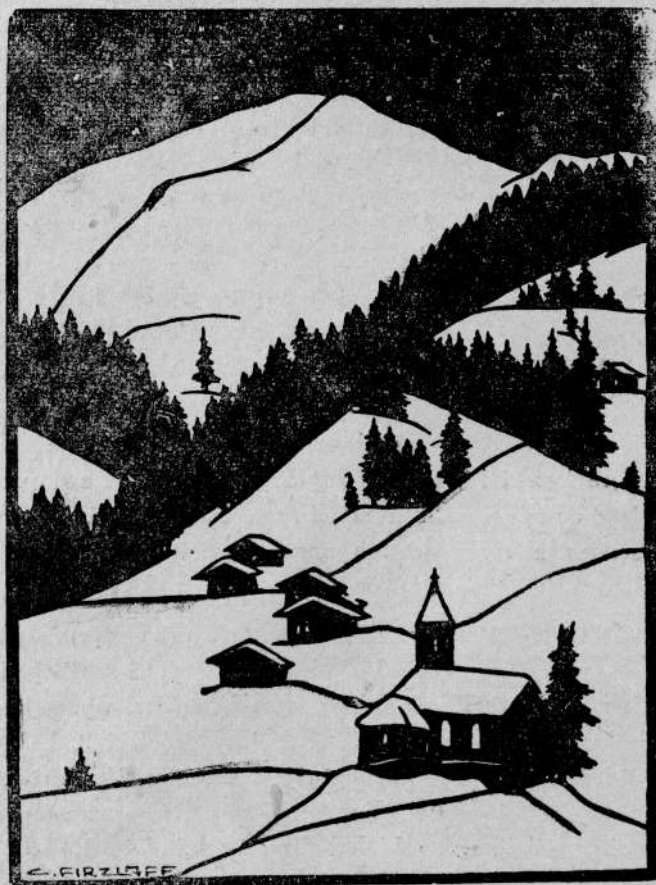
zwłocznie jubiler wysłał swego zaufanego subiekta wraz z kosztownościami wartość których przekraczała 6 tys. funtów szterlingów.

W chwili kiedy subiekt demonstrował wartościowe przedmioty został uderzony jakimś tępym narzędziem w głowę, ubezwładniony i związany. Bandyci zabrali kosztowności i zbiegli. Policja londyńska wszczęła energiczne poszukiwania za zuchwałymi napastnikami.

Samolot uniósł się w powietrze

Na lotnisku wojskowym w Nimes we Francji wydarzył się niesamowity wypadek. Samolot szkolny, z którego wysiadł jeden z uczniów, nie zatrzymawszy motoru ponieważ w tej chwili wsiąść miał inny adepty sztuki lotniczej, nagle ruszył z miejsca, przejechał przez całe lotnisko i uniósł się bez załogi w górę. Na wysokości 50 metrów samolot krążył przez 5 minut nad lotniskiem, po czym runął w dół i roztrzaskał się. Poza tym jednak żadnych innych szkód nie wyrządził.

„Uświadomiony przedpoborowy — to przyszły wzorowy żołnierz”.



Chleb dla Polaków

W 12 tys. mieście koło Lwowa potrzebny jest skład galanterii, materiałów piśmiennych, przyborów kancelaryjnych oraz obuwia. Odpowiednie lokale są w rynku.

W mieście 30 tys. mieszk. woj. kieleckiego jest skład z pokojem i kuchnią do wynajęcia (60 złotych miesięcznie.) Potrzeba w tym mieście konfekcji manufaktury i galanterii.

W mieście powiat. woj. lubelskiego 11 tys. mieszkańców jest bardzo potrzebny kamasznik, skład skór, skład konfekcji i galanterii, hurtownia spożywcza, rzeźnik - wędliniarz czapnik zegarmistrz adwokat, oraz szklarz ze składem szkła. Lokale są. Uświadomione społeczeństwo zapewni podwodzenie i pomoc.

W tym samym mieście można korzystnie nabyć kamienicę w rynku od żyda.

W mieście powiatowym województwa stanisławowskiego potrzebny jest rzeźnik na mięso wołowe, który objąłby też dostawę dla wojska. Potrzebny jest również blacharz, kupiec branży skór, oraz żelaza i naczyń (są sami żydzi.)

W mieście 52 tys. mieszkańców woj. krakowskiego, można przejąć duży i dobrze

prosperujący skład żelaza z powodu śmierci właściciela. Potrzebna większa gotówka.

W Nowym Sączu korzystnie można odkupić kamienicę czynszową. Cena około 140.000 złotych.

W mieście powiatowym województwa lwowskiego jest dom z ogrodem do nabycia, zawierający 5 ubikacji (8.000 zł). Potrzeba w tym mieście polskiego hotelu, składu bławatów, skór, oraz dentysty.

W większym mieście województwa warszawskiego jest do objęcia z rąk niefachowca zaprowadzony chrześcijański skład bławatów za ca. 16.000 złotych.

Do chrześcijańskiej fabryki patentowanych ulepszeń samochodowych (wynalazek polski specjalnie dla celów wojskowych) potrzeba kilku współników z kapitałem ca 10.000 złotych.

W Radomsku okazynie można wykupić sklep kolonialno - spożywczy ze sprzedażą win i wódek. Obrót roczny ca. 100.000 złotych.

W 17 tys. mieście pod Łodzią potrzeba: składu drzewa budowlanego, drogerii, skup zboża, składu narzędzi rolniczych i maszyn, składu mebli tapicera, zegarmi-

strza, grawera, czapnik, oraz składu szkła i naczyń. Można w tym mieście również przejąć cukiernię.

W mieście powiatowym województwa tarnopolskiego jest potrzebny: skład naczyń kuchennych, żelaza konfekcji, obuwia, szkła, materiałów opałowych. Potrzebna również modystka. Poparcie władz i społeczeństwa zapewnione.

W 40 tys. mieście woj. lubelskiego, chrześcijanin może wydzierżawić sad owocowy — 3 morgi. Można prowadzić ogrodnictwo i handel drobiu.

Kto z Polaków chrześcijanin może dostarczyć 10 — 15.000 loju technicznego i wszelkich tłuszczów zwierzęcych?

Poszukuje się chrześcijanina dostawcy 2.000, beczek dębowych używanych.

Do chrześcijańskiego przedsiębiorstwa poszukuje się dobrego majstra do sodowania szczeciny.

W większym mieście powiat woj. warszawskiego w którym nie ma polskiego składu czapek, pewna instytucja posiadająca lokal poszukuje czysto polskich wytwórni czapek mogących oddawać towar w komis.

W handlowej osadzie woj. lubelskiego uświadomione społeczeństwo domaga się składu bławatów, skór, galanterii. Brak w tej miejscowości dentysty, krawca i czap-



Wysuszone mydło Tukan w paczkach po 500 gramów.

nika. (Są dotychczas trzy sklepy spożywcze chrześcijańskie a ludność przeważnie polska.)

Żydzi eksmitują młyn polski ze swego budynku. Poszukiwany jest współnik z 18.000 zł ażeby postawić odpowiedni budynek, gdyż całe nowe urządzenie młyna motorowego obecny właściciel posiada. Możliwe jest odstąpienie urządzenia na dogodnych warunkach.

Chrześcijańska Wytwórnia Żelazek do prasowania poszukuje Polaków odbiorców.

Poszukuje się również chrześcijan odbiorców drutu czarnego oraz ocynkowanego grubości od 1 do 8 mm., długości 25 m. i więcej.

W Katowicach w centrum w chrześcijańskim domu można wynająć okazynie lokale. Nadają się na manufakturę księgarnię ewent. inną branżę.

W mieście powiatowym woj. tarnopolskiego b. potrzebny krawiec męski i damski oraz blacharz.

W mieście powiatowym 14.000 mieszkańców woj. krakowskiego brak jest pol-przedstawicielstw chrześcijańskich firm branż: win, wódek, cukrów i czekolady.

W 56 tys. mieście jednego z województw centralnych bardzo potrzeba zegarmistrza jubilera, tapicera, fotografa, malarza, szklarza, optyka, składu żelaza i naczyń, konfekcji składu szkła, materiałów piśmiennych, technika dentystycznego z zakładem.

W wielu miejscowościach Polacy mogą korzystnie nabyć lub wydzierżawić młyny i tartaki.

Informacji w powyższych sprawach ulica Skarbowa 5 m. 7 w godzinach od 10.00 do 13.00 telefon 12-28.

Petentów zgłaszających się po informacje listownie uprasza się o załączenia znaczka pocztowego na odpowiedź, podawanie dokładnego adresu oraz wysokości posiadanego kapitału.

Wymagane jest również załączenie zaświadczceń organizacji społecznych lub zawodowych.



Rozmaitości

ZNIENIENIE SĄDÓW PRZYSIĘGLYCH.
WARSZAWA. Sądy przysięgłych będą zniesione.

Projekt ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych komisja przyjęła wbrew stanowisku referenta sen. Staniewicza, który wypowiedział się za utrzymaniem sądów przysięgłych, a za zniesieniem instytucji sędziów pokoju.

W końcu swego posiedzenia komisja prawnicza uchwaliła bez zmian projekt ustawy i nazwy Czerwonego Krzyża.

WOJNAROWICZ ZWOLNIONY.

Rada Miejska miasta Torunia na śródowym posiedzeniu w części tajnej uchwaliła zwolnienia z dotychczasowego stanowiska męża kobiety, która znieważyla społeczeństwo pomorskie — dyrektora zakładów miejskich wodociągów i kanalizacji, Wojnarowicza.

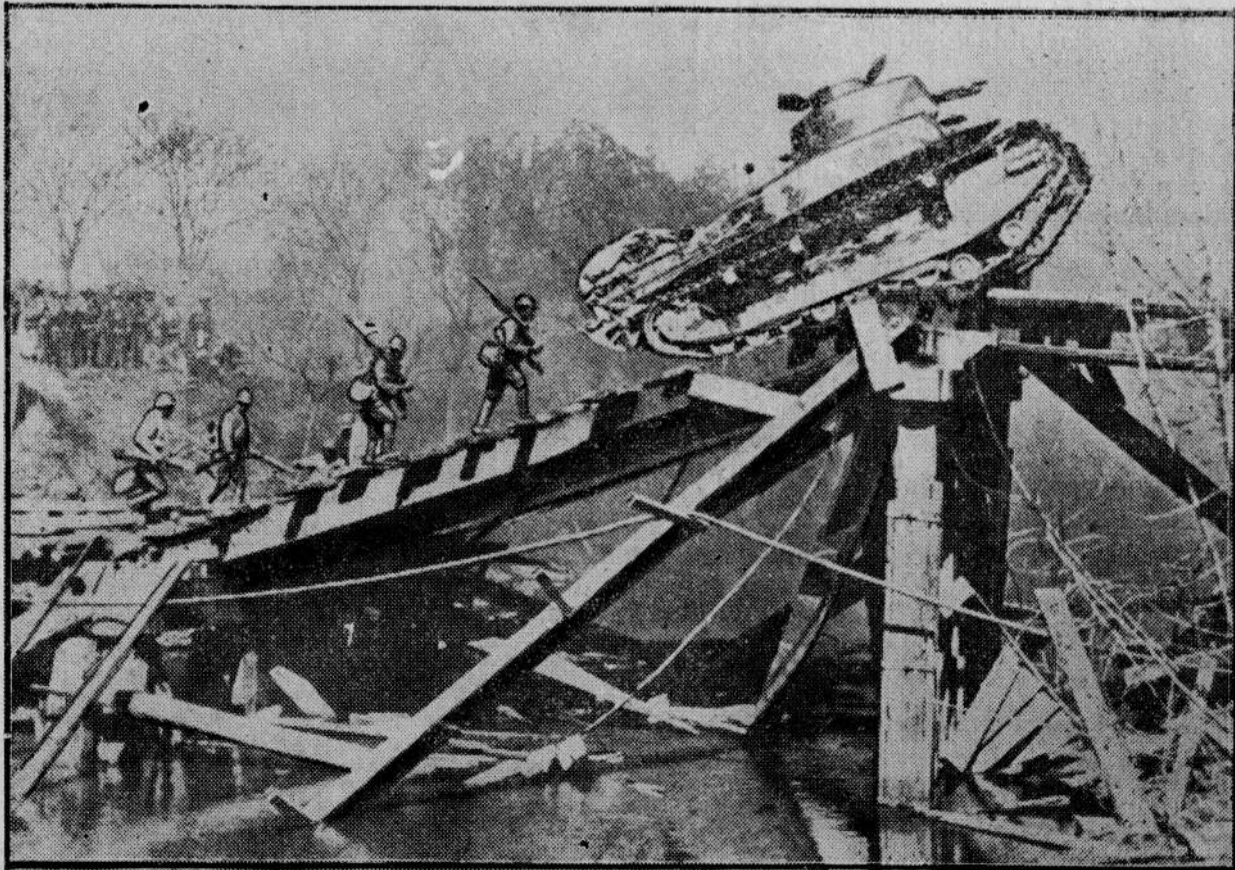
WYBUCH WULKANU STROMBOLI

MESSYNA. W sobotę około godziny 8 rano wybuchł wulkan Stromboli. Wybuch był bardzo silny. Krater wulkanu wyrzucił wielkie strumienie lawy. Dwukrotnie daly się słyszeć nadzwyczaj silne detonacje.

KRWAWY SAMOSĄD ARABÓW

JEROZOLIMA. Uzbrojona banda 30 ludzi, wtargnęła na posterunek policji Tayaba, domagając się wydania agenta policji, Araba chrześcijanina, który wchodził w skład ekspedycji karnej. Policjanci zmu-

szeni zostali do posłuszeństwa i wydali swego kolegę, którego napastnicy zastrzelili i po czym rozbroili pozostałych policjantów, a odchodząc zagrozili im, że spotkają taki sam los, jak zabitego, jeżeli nie przyłączą się do ruchu terrorystycznego. Wczoraj zanotowano nowe wypadki gwałtu. Podpalono domek w dolinie Jordanu i przecięto kable telefoniczne pomiędzy Jerozolimą a Hebronem.



Atak Japończyków na Nankin poprzedzany przez czołgi.



Za gwiazdą betleemską ku odrodzeniu.

NIECH DZWONY WIGILIJNE OBWIESZCZA CHWAŁĘ OJCZYZNY!

W porze wieczornej, gdy pierwsza gwiazda wigilijna na ciemnym zająśnie nieboskłonie, a gwary dokoła zamilkną — zasiądziemy do stołu wigilijnego i rozmodlona cisza godowa przejmie do głębi każdego.

Zgromadzą się wszyscy ci, co razem szary żywot pędzą i wszystko odbędzie się według wiekowej, obyczajem polskim uświęconej tradycji.

Już przed wiekami bowiem praojcowie nasi, polskie zapomniane pokolenia, zasiadały kołem do uczyty wigilijnej, zapominając na chwilę o codziennych życia przebojach. Dla wzmocnienia ducha i pokrzepienia serc dziadowie nasi obchodzili święto Narodzin Zbawiciela jako święto wiary, nadziei i miłości i przekazali jego uroczysty obchód potomkom.

Dzisiaj każda rodzina polska, jak kraj nasz długi i szeroki, w ten nastrojowy wieczór daje wyraz swemu przywiązaniu do idei braterstwa i pokoju, wszyscy zapominają co ich dzieli, starając się z duszy najszlachetniejsze wykrzesać uczucia.

W naszych polskich warunkach uroczystość wigilijna posiada specjalne znaczenie. Jest to święto nie tylko dla pogłębienia w sercach wiary, nadziei i miłości; Boże Narodzenie dla narodu polskiego jest przedewszystkiem krynicą ożywczych tchnień narodowych, budzących w nas wiarę głęboką w promienną przyszłość umiłowanej Ojczyzny.

Czerpiemy zaś tę wiarę ze wspomnień przeszłości. Przedewszystkiem na jedno wspomnienie łyż niewysłowionej radości spływają po licu — że ta gwiazdka Betlejemka, która przez długie lata niewoli i ucisku była naszą największą spójnią i ukojeniem — dziś promiennym świeci blaskiem nad odrodzoną i potężną Polską.

I dlatego też święta Bożego Narodzenia połączone są najgłębiej z tradycjami narodu polskiego, związane są też z szeregiem legend polskich i z niezliczonymi utworami naszej serdecznej poezji. Żadnego też święta lud polski nie ukochał tak gorąco, tak serdecznie, jak właśnie święto Narodzenia Chrystusa.

Już paręnaście razy w wolnej i odrodzonej Polsce obchodzimy Boże Narodzenie, to nasze narodowe święto jedności, zgody i pojednania.

Piękna tradycja staropolska, któ-



ra po latach grobowych przenieśliśmy w odrodzone życie narodu — kładzie nam w usta słowa serdeczne dla najbliższych i przyjaciół. Ale ze wszystkich życzeń najgłębiej sięga w duszę naszą jedno potężne życzenie: szczęścia, wielkości i potęgi dla naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

To pragnienie płynące z głębi serca, jak największego rozwoju naszej Ojczyzny jest dziś może specjalnie aktualne. Chwile bowiem, które przeżywamy obecnie są nad wyraz ciężkie. Kryzys gospodarczy od lat trzymający kraj cały w niezdrowych uściskach, a

bezrobocie i nędza nie opuściły dotąd wielu tysięcy chat polskich.

Nie poddawajmy się jednak zwątpieniu, albowiem wszystko przemawia zatem, że jest to okres przemijający i przyjąć muszą znowu jaśniejsze chwile. Pocięmy się myślą, że obecna ciężka sytuacja w kraju nie jest wynikiem naszej niezdolności, bo gospodarować państwem potrafimy, ale pochodzi z ogólnego zastoju gospodarczego na świecie.

Naród polski ma w sobie tyle żywotnych sił, ziemia polska kryje tyle

nieprzebranych zasobów, że zwyciężyć musimy wszystkie przeszkody i wyjść wkrótce na drogę prostą i świetlaną, do lepszej doli i radosnej prowadzącej przyszłości. Już niedużo brakuje do ukończenia budowy granitowych podwalin, na których oprze się potęga mocarstwowa Polski.

Wraz z biciem dzwonów wigilijnych niechaj szczególniej dostojnie zabiją dziś i dzwony serc polskich w jeden ton przepiękny.

„Wszystko dla Ojczyzny, wszystko dla umiłowanej Polski!”



Przebieranie się za zwierzęta w obrzędach ludowych

Dzisiaj jeszcze mamy możliwość obserwować przebieranie się w skóry zwierzęce i udawanie zwierząt. Zwyczaj ten istnieje u ludu naszego na całym etnograficznym terytorjum Polski, a związany jest z uroczystościami Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy, wesela, pogrzebu, chrzcina i t. p.

Zwyczaj ten istnieje i u innych ludów słowiańskich i niesłowiańskich, o czym nas mogą przekonać liczne materiały etnograficzne dawniejsze i dzisiejsze. Obrzędy takie spotykamy też u starożytnych Greków i Rzymian; tam atoli były one związane z uroczystościami na cześć bóstw pogańskich. Nas jednakże zaciekawia, jakie znaczenie miały one u Słowian, naszych przodków. Rozprawek na ten temat nie brak, teorie te jednak są często raczej budowane na domysłach i fantazji, a zdania badaczy są rozbieżne tak, że po przeczytaniu ich nie można sobie wyrobić pojęcia o ich znaczeniu.

Chłuba etnologów, dr Lubor Niederle, też niejednokrotnie porusza ten temat i twierdził, że przebieranie się za zwierzęta jest zabytkiem religijnych obrzędów Słowian, nie określa jednak dokładnie jakich. Ażeby jednak nie nudzić czytelnika polemiką, podam wynik swych badań, prowadzonych w tym kierunku.

Dzisiejsze obchody przebranych za zwierzęta są pozostałością dawnych obchodów pogańskich w uroczystościach wiosennych Słowian.

Przedstawiciele kultu, przebrani w

skóry zwierzęce, wykonywali pewne ceremonie, mające na celu bądź podniesienie płodności, wywołanie urodzajności lub uproszenie natury. — Ludzie przebiali się za zwierzęta i wykonywali pewne tańce, chcąc w ten sposób dać przykład zwierzętom. Niektóre zwierzęta, odznaczające się wielką siłą, odwagą, chytrą i t. p., doszły w pojęciu pierwotnego człowieka do znaczenia istot wyższych, mitycznych, mających kontakt z duchami i władzę nad nimi i dlatego człowiek ubierał się w jego skórę, myśląc, że przez to i on uzyska tę siłę, potrzebną mu do odpędzenia złych duchów czy to w rytmie pogrzebowym, czy w obrzędach, mających na celu oczyszczenie itp. okolicznościach, w których duchy, według jego mniemania, mogły mu zaszkodzić. Kolberg notuje nawet specjalne święto u Rusinów, „Turzycami“ zwane. Prawdopodobnie przyodziewali się w skóry zwierzęce różni szemani, wółchwy i t. p. uzdrowiciele, przy zamawianiu chorób, czyli wypędzaniu z ciała człowieka złego ducha t. j. choroby. Tańce i śpiewy oraz inne objawy wesolości towarzyszyły tym obrzędom, a miały one charakter ściśle religijny.

Chrześcijaństwo zniszczyło pogaństwo, a z nim i wszelkie jego obrzędy, pozostałości jednak tych wiosennych obrzędów pogańskich na cześć słońca i wiosny zachowały się do dnia dzisiejszego w tych napozór nie znaczących zabawkach ludowych.



Jednym z najzdrowszych i najmielszych sportów jest ślizgawka.

Zima na wsi i w mieście

Najczęściej w połowie grudnia zaczynają padać drzące, wieczorem migotliwe płatki śniegu, pierwsze zwiastuny zimy, rozpoczynającej się według kalendarza dnia 22 grudnia. — Gdy zima zjawi się już w białej szacie, zmienia się wygląd zarówno wsi jak i miast.

Zanim jeszcze pojawiają się większe opady śnieżne, na polach widoczny jest w poranki grudniowe szron, który powstaje zwykle po dniu mroźnym a słonecznym, gdy powierzchnia ziemi oziębi się nocą, a nadpłyną ciepłe warstwy powietrza. Znaną również jest „gołoledź“ czyli przeźroczysta lub mleczna pokrywa lodowa, ściśle pokrywająca zwłaszcza drogi i chodniki. —

Zima w Polsce odznacza się przede wszystkim śniegiem, który w największych ilościach spada w wschodnich obszarach kraju. Zależnie od środowiska, od swych własności fizycznych, siły wiatru, śnieg tworzy różne cuda i dziwy w formie n. p. fantastycznych czap i skiści na drzewach, wydm i zasp na otwartych przestrzeniach.

Dla rolnictwa i hodowli zwierząt okres zimy posiada specjalne znaczenie. Przez kilka miesięcy ziemia wypoczywa, bytło pozbawione jest świeżej paszy. Najwięcej od pół roku uzależnieni są rolnicy, to też najwięcej interesują się oni przebiegiem zimy, o czym świadczą n. p. domowe kalendarze i „sekretnie sposoby“ przepowiadania pogody na kilka lat naprzód.

Na życie w mieście zima również wywiera duży wpływ. Z ulic i parków miejskich znika gwarne i ruchliwe życie, przenosząc się do lokali zamkniętych, wzdłuż do pieleszy domowych. Na ulicach jednak miast powietrze oczyszcza się z kurzu i prochu, zamierają bakterie i zarazki, ilość dolegliwości i chorób zakaźnych spada do minimum. Dobre warunki śnieżne sprzyjają zwykle rozwojowi sportów zimowych. Wiele osób opuszcza miasta i udaje się w górskie strony, gdzie wszystko tkwi w całunie śniegu i cały krajobraz ma wygląd odmienny, niepospolity i pełen fantastycznego uroku.

Boże Narodzenie

Boże Narodzenie to wieść radosna dla świata
Która do wszystkich serc ludzkich na świecie
kołata

Przebiega wzdłuż i wszerz świata radosna nowina,
że w Betlejem Panna Święta porodziła Syna.

*

W tej ubogiej stajence, tylko w żłóbku na sianie
Rozpoczął Bóg z nieba, Król świata swe panowanie.

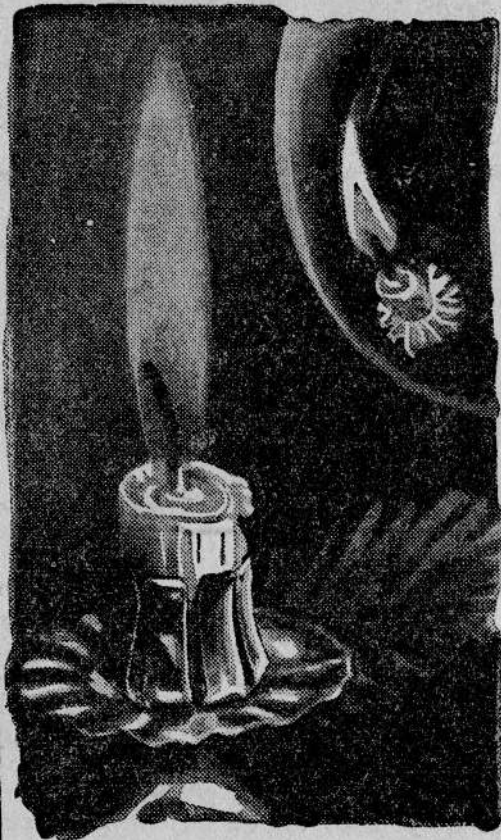
Do tej małej Bożej Dzieciny i tej stajenki
Do tej Matki naszej Przenajświętszej Pannienki.

*

Gwiazda prowadzi z darami bogate księżeta
I pasterzy, którzy niosą w darze swe jagnięta,
Przed nią składają swe serca w hołdzie wszystkim sławie
Bogacze, nędzarze, nawet król koronowany.

*

I od tej Bożej Dzieciny z tej śnieżnej pościeli
Płyną łask wielkie zdroje lud się niemi weseli
Weseli się ten świat cały i w niebie anieli,
A lud na pamiątkę białem opłatkiem się dzieli.
Olimpia Bobińska



Wigilijna Strucla warszawska

Dawnymi czasy piekarze i cukiernicy warszawscy z zapalem i kunsztem, godnym może nieraz lepszej sprawy, szli z sobą w zawody w dziedzinie wypiekania wspaniałych i nader okazałych strucl w wigilijnych. — Wiemy, że strucla jest główną ozdobą stołu wigilijnego w Polsce. — Nie może się bez niej obejść najbardziej domostwo. Nic zarazem dziwnego, iż wybitni majstrowie sztuki piekarskiej starali się z okazji świąt Bożego Narodzenia okazać swą najwyższą umiejętność i talent na tem polu, podziwiani nieraz przez dygnitarzy, a nawet przez samego króla, o czym mówią dawne pamiętniki miasta Warszawy.

Jedną z najokazalszych strucl, która przeszła do dziejów miasta, była strucla jaką upiekł pewien piekarz z ulicy Zakroczymskiej w podarku dla burmistrza Warszawy. Gotowe już dzieło niosło przez ulicę miasta aż do ratusza czterech biało ubranych piekarzyków, otoczonych tłumem „gapiów“ staromiejskich. A było na

co patrzeć! Imponujący był ogrom strucl z rodzajem wysokiego wieka. Gdy wniesiono ten ciężar na pokoje burmistrzowskie i ustawiono go wygodnie i bezpiecznie na ogromnym stole, wygłosił twórca tego dzieła sztuki piekarskiej uroczyste przemówienie w imieniu cechu piekarzy warszawskich. Po chwili prosił mistrz panią burmistrzową, aby zechciała łaskawie zdjąć wierzch strucl. I o dziwo! Ku ogromnemu zdumieniu zebranych, wyskoczył ze strucl pięcioletni synek piekarza i zaczął śpiewać kolendy. Przez okres świąt strucla zdołała stół burmistrza, potem posłano ją do szpitala do podziału między chorych.

W innym znów rodzaju była pomysłana wspaniała strucla, jaką znany piekarz królewski, Józef Smoliński, upiekł na święta Bożego Narodzenia, dla króla Jana Sobieskiego w r. 1681. I tu zbiegały się tłumy ludności, by podziwiać dzieło sztuki piekarskiej, która zajaśniała całym blaskiem i dowcipem. Na strucl ułożył

Oplátek

Oplátek. Zwyczaj dzielenia się opłatkiem, istniejący w Polsce już w wieku piętnastym, a może i dawniej, wytworzył konieczność powstania specjalnego przemysłu artystycznego, „przemysłu opłatkowego“, który sięga wieku szesnastego. W wieku szesnastym sporządzono przedmiot, służący do wyrobu opłatków, rodzaj szczypec żelaznych, składających się z dwóch ramion, kształtu prostokątnego, na które leje się prażone ciasto pszeniczne. Jedno ramie było artystycznie wyczelowane i odbijało na opłatku wryty na szczypcach wzór. Wzory te, przeważnie przez domorosłych artystów wymyślone, miały za temat sceny z Ewangelji, z Bożym Narodzeniem związane, krzyże,

serca gorejące, lub monogramy Pana Jezusa i Matki Boskiej. Najoryginalniejsze i najstarsze wykonane szczypec dał wiek szesnasty, również siedemnasty wiek, osiemnasty, dziewiętnasty i dwudziesty nie wydał nic w tej dziedzinie. Już w wieku osiemnastym sprowadzono do Kościoła Marjackiego w Krakowie szczypec od wiedeńskiego bronzownika, widocznie w Polsce przemysł ten zaczął upadać. Tak więc największy rozkwit zainteresowania opłatkiem przypada na wiek szesnasty, kiedy to posiadanie jak najbardziej ozdobnych szczypec było ambicją kościołów, a zwłaszcza klasztorów w Polsce.



Boże Narodzenie

Gwiazdami błękit wysrebrzony...

Jedna z nich dziwnie jasno wschodzą,

Promienne zdobią ją korony,

A chór aniołów rozmodlony

Brzmi: „Bóg się rodził!“

W otwartą czarę ludzkiej duszy,

Dzieciatko male słodycz leje...

Nieziemskie światło w błędów głuszy

Najtrwalsze serce łamie, kruszy

Bo — „Moc truchleje...“

„Wśród nocnej ciszy“ nam zesłany,

Nieba anielkie rzucił strony —

Dzieciną drobną w życiu łany

„Sohodzi — ze świata grzech oddany

„Pan nieskończony!“

bowiem Smoliński wizerunek królowej Marysieńki z migdałów, rodzynek i przeróżnych bakalij, w sposób tak artystyczny i piękny, iż zdawał się być malowidłem lub mozaiką wytworną



Betlejem w opowieści

Ileż to razy w kolendach śpiewamy o Betlejem mieście, które nie najpodlejsze jest między miastami judzkimi, bo w niem narodził się Chrystus. Śpiewamy, radujemy się wielkimi tajemnicami objawionymi człowiekowi, nie wiedząc oczywiście, jak cwo Betlejem wyglądało. Możemy jednak wiedzieć, jak wygląda i, kto wie czy niejedno z dzisiejszych wrażeń nie pozwoli nam zrozumieć lepiej szczegółów z owego wielkiego momentu, którego pamiątkę obchodzimy.

Betlejem leży na wzgórzu, poza którym rozciągają się doliny na wschód i zachód — w bok od uczęszczonej drogi, która łączy Jeruzalem i Hebron. Jest to spokojne miasteczko, liczące 6000 mieszkańców, z których wszyscy prawie, za wyjątkiem nielicznych muzułmanów, są chrześcijanami. Chrześcijaństwo ich i rasa wywodzą się — jak sami się chępcią — z czasów wypraw krzyżowych. Wszak tutaj, w dniu Bożego Narodzenia w r. 1100, Baldwin I został ukoronowany na króla Jeruzolimy. Jasna cera, niebieskie oczy, różowe policzki, szczególnie wśród dziewcząt wyższych klas, zdaje się potwierdzać to przypuszczenie.

Betlejemici, to narodek pracowity, trudniący się przeważnie rzemiosłem, szczególnie wyrobem drobnych przedmiotów z perłowej masy. Masę tę a raczej odpadki przy fabrykacji guzików perłowych i spinek sprowadzają rzemieślnicy z wielkich nowojorskich fabryk. Siedząc ze skrzyżowanymi nogami na podłodze, pracują z pomocą prostych narzędzi, a produkty ich pracy to przedmioty prawdziwie wartościowe: różańce, medaljoniki, krzyżki, krucyfiksy i t. p., uwożone później jako drogie pamiątki przez pielgrzymów, zwiedzających święte miejsca. Nabywają te przedmioty oczywiście zarówno chrześcijanie, jak i muzułmanie, którzy chętnie liczą na różańcach swe westchnienia do Allaha.

Nie wszyscy mieszkańcy Betlejem to drobni rzemieślnicy, kupcy i robotnicy. Niejeden z nich dorabia się pokaźnej fortuny. Oczywiście, nie pracując w skromnym warsztacie, tylko gdzieś w jakichś fabrykach, czy odległych farmach północnej lub południowej Ameryki, dokąd ich zapędziła chęć poprawienia sobie bytu. — Zwykle tacy bogacze nie ztracają kontaktu ze swoją rodziną i chętnie wracają do swojej ubożuchnej ojczyzny na stare lata. Wielu też z nich również pojmuje żony z pośród rodzin betlejemskich i wówczas całe Betlejem cieszy się już to z powodu powrotu do ojczyzny zagubionego syna, już to z powodu wspaniałej uczy, na którą omal że każdy jest zaproszony. Betlejemici słyną zresztą z gościnności, a cóż dopiero w dniu tak uroczystym.

Uroczystość weselna daje sposobność do rozwinięcia całego przepychu barw i strojów. Betlejemici lubują się w żywych barwach, jak zresztą ludy wschodnie. Przypomina to zamieszkanie w barwach słynną przypowieść Chrystusa o liljach, które piękniejszych mają strój, niż Salomon w całej swej chwale. — Jak twierdzą znawcy tamtejszych stosunków, słowo „lilja” nie tłumaczy należycie odpowiednika w oryginalu. Idzie tutaj o gatunek anemona, który rośnie dzi-

szkarlat i purpurę, królewskie barwy Hebrajczyków. Nic też dziwnego, że i panna młoda nie jest obleczona w białe szaty. Pstrzą się na niej jedwabie pięknie wyszywane i haftowane w najrozmaitsze desenie, a na głowie dźwiga ona dziwny strój, którego główną częścią i ozdobą jest potężny sznur z nanizanymi monetami. — Niekiedy taki rulon monet jest tak ciężki, iż trudno sobie wyobrazić, jak kobieta może go wogóle dźwigać. Pozostaje on później jako ubiór głowy kobiety nadal. Nie zdejmują go one nawet i w nocy, ażeby się odeń nie odwyzaczać. Powoduje to częstokroć bóle głowy bardzo dokuczliwe.

W połowie drogi z Betlejem do Hebronu znajduje się mała, kopulasta budowla, która jest grobem Racheli, umiłowanej żony Jakóba.

Monotonne, uczciwe życie Betlejemitów, umiła od czasu do czasu tylko śpiew i wesoly gwar dzieci. Dzieci szczególnie są kochane na Wschodzie. Gdy dziecko przyjdzie na świat, naciera się je solą, następnie powija się całe ciało. — Gdy Chrystus przyszedł na świat w grocie takiej, w jakich jeszcze dziś mieszkają ubodzy Betlejemici, został również posypany solą i spowity, a potem ułożony w żłobie. Okolice Betlejem obfitują w winnice, w których Betlejemici mieszkają w czasie dojrzewania owoców.

W każdej winnicy jest wydrążona cysterna, w której zbiera się na lato woda, pozostała z zimowych deszczów.

to wieś wyruszyła na kiermasz przedświąteczny. Każdy ma jakieś sprawniki, jeden chce kupić łapcie, drugi buty, a jeszcze inny materiał na rubaszkę, bo wszak nadchodzi dzień świąt Bożego Narodzenia. Trzeba się do niego godnie przygotować. Wreszcie Wigilia. W gumnach słychać jazgot sieczkarni. Przygotowuje się paszę dla bydła na święta. W chatkach od samego rana krzątają się baby, to wkładają, to z powrotem wyciągają z pieca widłami garnki. Kłopot to nie mały, wszak trzeba przygotować dwa nacie potraw. Wśród nich nie może zbraknąć kutji i barszczu z uszkami. Wszak w wieczór ten wspólnie wszyscy zasiadają do stoła haspadar z parobkami i służankoj, bo dzień ten jest dla wszystkich uroczystością. Chrystus idzie do wszystkich, — i do bied-

nym i do bogatym. W chacie jasno oświetlonej lucywień, lub lampą naftową, zastawiony jest stół, nakryty białym obrusem, z pod którego widać żółtą sianną. Do chaty — po uprzednim obrządzeniu inwentarza — wkrocza gospodarz, niesie pęk słomy, by go postawić w kącie. — Wszyscy zasiadają wspólnie do stołu, łamią się oplatkiem, składają sobie przytem życzenia. — Są one proste, lecz szczerze, nie ma w nich wielkich żądań, bo życie jest tem piękniejsze, czem jest prostsze. Potrawy jedna po drugiej zjawiają się na stole, a podjadłszy do syta, wspólnym chórem biesiadnicy nuca kolendy.

W pierwszy dzień Świąt rozpoczynają się zapusty. Zazwyczaj wieczerynką, na której cymbały i skrzypce oddają taki awiochy — lub kadryla. Czasami zjawi się polka i mazur, jest on inny, niż w pozostałych dzielnicach. Tylko Nowogrodzyczna zachowała mazura w pierwotnej jego formie.

Święta się kończą. Nastają nowe kłopoty, a są nimi Koleady w pierwszym rzędzie, boć zapewne do chaty zawita ksiądz proboszcz, lub batuszka, bo

może zapytać o pacierz po polsku, a otrzymawszy odpowiedź, że pozdrowienie anielskie jest niemodne w tej wsi, powie: „Gridko, panie Macieju, użo usy u śmietanie pamoczył, a paciera hawaryc nienauczyłsia”. Najhorej to z dzieucztatami, bo tyje to redko kali pacier umiejuć, bo zausiudy za chłopcami chadziać, no toż jany naj bardziej księdza bajatsa i z chaty uciekajuc kali przyjdzie, lub jak awieczki u kuczu zbierajutsa, kap adna druhoj pomahać pacier hawaryc. Niekali bywaje i dobra, tady ksiądz dać obrazo, tady i uciecha. Ale nie ta uży kończytsa biada, przyjdzie Mani z Fransumom do księdza idci i na zapowiedzi dawać, tady jest horej, bo i znou ksiądz pacier pytaje. No i treba go uczytsia.

Takie i inne bywają kłopoty młodzieży ludowej w Nowogrodzynie, lecz niezawsze o nich młodzież pamięta. To też zapomniawszy o nich, bawi się na swych wieczerynkach, które bardzo miły mają nastrój. Tembardziej, że wszędzie widać zgranie się i harmonję.



Męscy goście są odziani już przeważnie w stroje europejskie. Jedynie tylko tezy nadają im wygląd orjentalny.

Zaślubiny odbywają się o ile możliwości w kościele Narodzenia Pańskiego, co jest oczywiście tylko przywilejem dobrze uposażonych.

Kościół ten jest środkowym punktem zainteresowania licznych pielgrzymek, które nie omieszkają przy zwiedzeniu Ziemi Świętej zbroczyć i do Betlejem. — Pielgrzymki te, dawniej na wielbłądach i osłach, dzisiaj odbywają się w wygodnych, szybko mknących autach. Przy drodze tej, prowadzącej z Jeruzolimy, tuż pod Betlejem, znajduje się cysterna, zwana studnią Trzech Króli. Prawdopodobnie Trzej Królowie poili tu swe wielbłądy, gdy już byli niedaleko od tego miejsca, gdzie się narodził Król żydowski.

Dawid znalazł doskonale tę wodę, bo przecież młodość jego jest związana z tem miastem, które jest również nazwane miastem Dawida. Tutaj Dawid pasł swoje trzody, dopóki Samuel nie powołał go na króla. — Jeżeli się chce zobaczyć Dawida, pasącego trzodę, należy się udać poza Betlejem, gdzie jeszcze do dzisiaj wypasa się trzody owiec. Jeszcze dzisiaj pastwiska nocują pod gołym niebem, a jeden z nich czuwa, odpędzając wielkim kijem zbliżające się szakale, czy hjeny. Gdy nad dalekimi górami pokaże się skrawek jaśniejszego nieba, pastuszkowie budzą się i opowiadają sobie wzajemnie swe nocne marzenia. — Czynią to dzisiaj jeszcze tak samo, jak onej nocy, gdy powiedzieli do siebie: „Pójdźmy do Betlejem, a oglądajmy to Słowo, które się stało, które nam Pan Bóg pokazał”.

Zwyczaje świąteczne w Nowogrodzynie

Niech wiedzą wszyscy ludzie, że Nowogrodzyna, to kraj piękny, — ale piękny tylko dla tych, co go rozumieć są w stanie. Kraj, w którym może jak nigdzie indziej przechowały się obyczaje i zwyczaje staropolskie. Zbliża się Boże Narodzenie, a więc o zwyczajach tego święta chcemy cośkolwiek opowiedzieć. Zima, śniegi zakryły wąskie opaski, wśród tej bie-

li chaty wieśniacze, szare, jak życie chłopca białoruskiego. Lecz życie to ma swój urok, kryje w sobie zadumę i melancholję, która tylko dla tamtejszego ludu jest zrozumiała. — Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Ruch zwiększa się. Na drogach od czasu do czasu słychać miarowe dźwięki breguszek i zwykłego dzwonka, przywiązane do duhy, —



Boże Narodzenie w obcych krajach



GWIAZDKA W BELGJI.

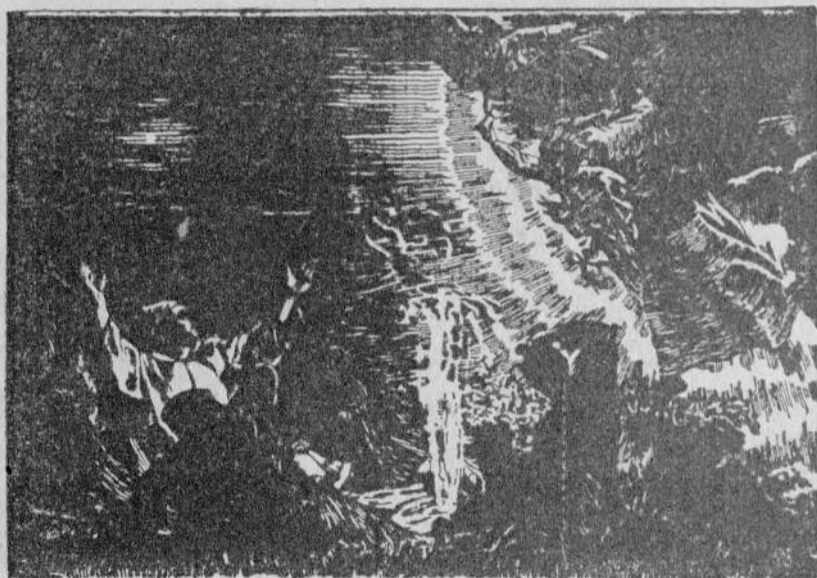
Co kraj, to obyczaj. Wieczór wigilijny w Belgji różni się w wielu szczegółach od naszego. Pierwsze co rzuca się w oczy przybylszowi z Polski, gdy znalazł się w Brukseli, to fakt, że w Wigilię otwarte są tutaj wszystkie restauracje, kawiarnie, winiarnie do późnej godziny nocnej, że teatry, kina czynne są jak w dzień powszedni. Nie wynika z tego, by Wigilia tu nie była obchodzona, owszem, ale Belgijczycy obchodzą ją jakoś inaczej, mniej uroczysto, bez nastroju, jaki u nas panuje w ten wieczór. W wielu restauracjach i kawiarniach ustawiają duże choinki, oświetlone rzeźbami i ozdobione różnymi świecidełkami; menu kolacyjne zapowiada rozmaite „extras“ w niczem jednak niepodobne do naszych; w niektórych zakładach wywieszono są w oknach zawiadomienia: „Gwiazdka dla samotnych“. Wszędzie jest też muzyka. Prezenty, podarki świąteczne rozdawane są przeważnie na św. Mikołaja. Bardzo też rozpowszechniona jest tu t. zw. buche de Noel (polano wigilijne); jest to polano z masy cukrowej lub marcepanu puste wewnątrz; zależnie od grubości i długości polana wkłada się do środka prezenty w postaci drobnych przedmiotów. Ta forma upominku dotyczy przeważnie dorosłych, dzieciom zaś daje się podarunki ukryte w sobotach, chodakach, które rodzice stawiają wieczorem przed kominkiem lub obok łóżka. Zasadniczą ozdobą stołu świątecznego jest indyk nadziewany kasztanami; w przeddzień świąt cała Bruksela jest „zaindyczona“, wystawy wszystkich magazynów kolonialnych i sklepów z mięsem są zawałone niezliczoną ilością indyków. Summa summarum święta Bożego Narodzenia nie mają w Belgji ani tak uroczystego, ani tak intymnego charakteru i nastroju jak u nas.

GWIAZDKA W NIEMCZECH.

Wzmózona ilość przesyłek pocztowych w okresie przedświątecznym jest normalnym zjawiskiem we wszystkich krajach, ale w Niemczech poważną pozycję zajmują wśród tych przesyłek małe kartonowe pudełka. Na pierwszy rzut oka możnaby sądzić, że z okazji Bożego Narodzenia Niemcy przesyłają sobie wzajemnie po jednym tuzinie sztywnych kołnierzyków męskich, gdyż fason i rozmiar tych pudełek żywcem przypomina kartony, w których fabryki bielizny dostarczają do sklepów kołnierzyki frakowe. Adresatami są najrozmaitsi ludzie bez różnicy wieku, płci i zawodu. Tak jak u nas, istnieje zwyczaj przesyłania przyjaciółom i znajomym kartek świątecznych, w Niemczech uchodzi za „Aufmerksamkeit“ czyli za dowód pamięci i uprzejmości przesyłanie takich pudełeczek. Zawierają one oprócz warstwy wóju drzewnych bilet wizytowy przesyłającego wraz z pozdrowieniem dla adresata i małą, 15 cm. wysoką sztuczną choinkę. Drzewko zaopatrzone jest w podstawkę z dykty, gałązki zdobione misternie zrobionymi świeczkami i świecidełkami, a całość wykonana jest z drzewa i polikury różnokolorowej.

Dzięki temu zwyczajowi nie ma w Niemczech dosłownie domostw, w którychby na Boże Narodzenie nie było choinki.

Ten rodzaj upominków gwiazdkowych wszedł w użycie w tysiącami laty, gdy święta Bożego Narodzenia stały się dla ludzi, zaoobsorbowanych pracą całoroczną w mieście, sposobnością do wycieczek w okolice górskie. Sporty zimowe, zwłaszcza sport narciarski, w Niemczech nadzwyczaj rozpowszechniony, odciąga mieszkańców miast od ich stałych siedzib. Zamykają więc mieszkania, ostentacyjnie zapuszczając rolety u okien i wyjeżdżają. Na trzy dni, albo na trzy tygodnie — zależnie od posiadanych środków pieniężnych. Po powrocie, dzięki uprzejmości przyjaciół lub przyjaciółek, znajdują choinkę. Prawdziwą choinkę, taką, jaką u nas spotykamy wszędzie, montują w Niemczech jedynie rodziny, mające małe dzieci.



W niektórych okolicach Niemiec, zwłaszcza w prowincjach północnych, choinka posiada specjalny urok dla mieszkańców, jest bowiem jedynym drzewem, na którym „leży śnieg“. Tradycja śniegu z waty na choinkach, pochodząca z południowej Francji, mogłaby się równie dobrze wywodzić z Hamburga lub Berlina, gdzie umiarkowany klimat wyklucza opady śnieżne. Watą „ośnieżoną“ choinka jest przypomnieniem bardzo odległych krajobrazów zimowych pięknych, a nieznanym mieszkańcom okolic, gdzie różnica między porami roku zaznacza się jedynie częstszymi deszczami w zimie aniżeli w lecie.

Choinka jest jednakże przeznaczona nie tylko dla członków rodziny — wszyscy domownicy, także służące w domu, oczekują Bożego Narodzenia z nadzieją ujrzenia choinki, a pod nią tradycyjnego podarku gwiazdkowego. Ale systematyczni i praktyczni we wszystkim Niemcy i pod tym względem wprowadzili już dawno normy. Kłopoty naszych pań domu „Co kupić na gwiazdkę Kasi czy Marysi“ współczesnym Niemkom są nieznane. Służąca, która w Niemczech ma oficjalną nazwę „pomocnicą domową“, uważałaby za pewność za krzywdę, albo za osobistą obrazę, gdyby jej pracodawczyni chciała ją obdarować z okazji Bożego Narodzenia według własnych pomysłów. Każda „Luise“ lub „Lotte“ zgóry wie, co się jej od państwa należy. Sklepy spożywcze również wiedzą o tem, jakie tradycyjne podarki przeznaczone są dla służącej, a subjekt od razu zapakuje tekturą tacę pełną rozmaitych orzechów i drugą tacę z suchymi drobnymi ciastkami, z obowiązkowym dużym kolorowym sercem z piernika na wierzchu. Ten komplet słodczy jest podstawowym składnikiem podarunku gwiazdkowego dla pomocnicy do-

mowej. Towarzyszy mu zazwyczaj fartuch gotowy, jako symbol zniszczonej odzieży w ciągu całorocznej pracy w gospodarstwie domowym oraz materiał na suknię. Za nic jednak a przynajmniej za wielkie lekceważenie poczytywałaby sobie niemiecka służąca, gdyby całość jej „gwiazdki“ nie zawierała również owej małej choinki, jaką opisaliśmy na wstępie.

GWIAZDKA W ARGENTYNIE.

Ludność katolicka Południowej Ameryki obchodzi święta Bożego Narodzenia bardzo uroczysto. W Wilję, już od południa mieszkańcy każdej wioski i każdego miasteczka porzucają swoje codzienne zajęcia, by przebrać się odświętnie, poczem udają się do kościoła, skąd przed zachodem



odwiecznym kolorytem. Niektóre z tych zwyczajów przyniesione zostały z Azji i z biegiem wieków pogański ich charakter dostosowany został do świąt katolickich.

W komitetach Vas, Wesprem, Zala, Somogy i Baranya chłopcy wiejscy t. zw. „opowiadacze“ przebrani za byka, kota i prosię, złączeni łańcuchem obchodzą z sakwą żebracką domy, w których znajdują się młode dziewczęta, rycząc, miaucząc i chrząkając proszą o otwarcie drzwi i po opowiedzeniu zabawnych historyjek, tematem związanych z świętem Bożego Narodzenia, żądają okupu. W podziękowaniu za otrzymane podarunki śpiewają dowcipne piosenki, łącząc w nich imiona par, któreby pragnęły skojarzyć.

W niektórych okolicach Węgier recytacjom „opowiadaczy“ towarzyszą dźwięki nieskomplikowanego instrumentu, zwanego „szótyek“ złożonego z drewnianej oprawki i bardzo silnie napiętego pechera. Instrument ten za każdym uderzeniem wydaje różnorodne odgłosy. Za pieniądze zebrane w czasie tej „kolendy“ chłopcy przeważnie w wieku 17 do 18 lat urządzają ucztę, zwaną „chrztem młodzieńców“. W uczcie tej biorą również udział starsi. Chłopcy częstują szklanką wina mężczyznom, którego wybierają na swego ojca chrzestnego, ten położywszy rękę na ramieniu chrzczeniaka mówi: „A teraz mój chłopcze już jesteś młodzieńcem.“ Po ceremonii tej młodzieńcy mają prawo odwiedzania domów, w których znajdują się panny na wydaniu i brania udziału w zabawach dorosłych.

W drugi dzień Świąt młodzi chłopcy pod przewodnictwem „wodza młodzieńców“ obchodzą znow domy pannen na wydaniu. „Wódz“ uderza panny lekko bacikiem uplecionym z wikliny. Dziewczęta wyróżnione w ten sposób dekorują mu różną różnobarwnymi wstążeczkami.

Po odwiedzeniu wszystkich rodzin we wsi chłopcy zbierają się na szklankę wina w oberży. U pulpitu wieszają koronę z żelaza ozdobioną ornamentami pluga, kosy lub sierpu o ile dana okolica trudni się rolnictwem, wśród rybaków ornament zmienia się odpowiednio. Koronę przybiera się wiklinowemi różgami i kolorowemi wstęgami. Ma to być symbolem młodości. Uderzenie panien różgą odpędzić ma od nich zło uroku. Tak samo w niektórych okolicach w dniu 31 grudnia małe dzieci uderzają różgą przechodniów symbolicznie odpędzając od nich chorobę.

Młodzież szkolna przebiera się, poczynając od drugiego dnia świąt aż do Trzech Króli za aniołów, diabła, Heroda i t. d. i chodząc po chatach odtworza sceny z Betleem.

W okresie świątecznym żadna dobra gospodyni węgierska z Szarcas nie wyjdzie z domu nie ugotowałaś uprzednio dobrej potrawy gdyż inaczej, — jak mówi zdawna w tej okolicy zakorzeniony zabobon, kury w zbliżającym się roku nie będą znosiły jaj. Podobnie w Göeskiej gospodyni nie wstanie od stołu podczas wigilii w obawie, żeby kura nie opuściła gniazda.





„Wśród nocnej ciszy“ nam zesłany,
Nieba szielskie rzucił strony —
Dzieciną drobną w życiu łany
Schodzi — za świata grzech oddany
„Pan nieskończony!...“



Wigilia w czasie wojny światowej

Ucichły dawno burze, niepokoje i odgłosy wielkiej wojny światowej, cichną już nawet wspomnienia.... Czas, „ojciec niepamięci“, uspakaja i koi cierpienia i rozpacz, zacierając widok drogiej osoby, co zginęły w krwawej zawierusze wojennej.

Ale przy wigilijnym stole zabieli się oplatek, gdy wyciągną się po niego drżące wzruszeniem ręce, gdy przepojeni uczuciem miłości składamy sobie życzenia, stoją w pamięci tamte kochające twarze naszych ojców, braci, krewnych i znajomych, co spędzali wigilijny wieczór na polu bitew, by już z niego więcej nie powrócić.

A ci, co powrócili w każdą wigilię Bożego Narodzenia przypominają i wpmi-
niają tamtą wigilię z przed laty, wigilię z okopów, wigilię wśród bitew, krwi, huku armatnich strzałów, rżenia koni i żołnierskiego śpiewu kolend.

W tę wigilijną noc tęsknota ścisła rycerskie serca za domem rodzinnym, za tymi co przy białym obrusie nakrytym stole dzieląc się oplatkiem, wspominali swych żołnierzy i ślali im swoje życzenia daleko na front....

Ale i żołnierz musi mieć swoją wigilię. Więc w kwaterach klecono stoły, z czego się dało: kocie i drzwi na nim położone, na tem bagniet i szabla skrzyżowane na znak braterstwa broni oficera z żołnierzem a między owymi emblematami wojny — białe oplatki. Czasem obchodzono wigilię w chłopkiej chacie, przy stole zaslanym sianem i nakrytym białym obrusie z oplatkami po środku. Czasem znów zabrakło oplatków, więc dzielono się sucharem i chlebem czarnym.

I nigdy bardziej, to wojsko głodem i chłodem przymierające, nie czuło się jedną wielką rodziną, niż w tę noc wigilijną, w czasie której pisał poeta Józef Mączka:

„.....Nam dziś trzeba
hartu — stalowej ducha mocy —
wiary w przewodnią gwiazdę z nie-
ba,
o ma nas wieść wśród ciemnej
nocy
pomiędzy gromy armatnimi
do Betleemu — Polskiej ziemi!...“

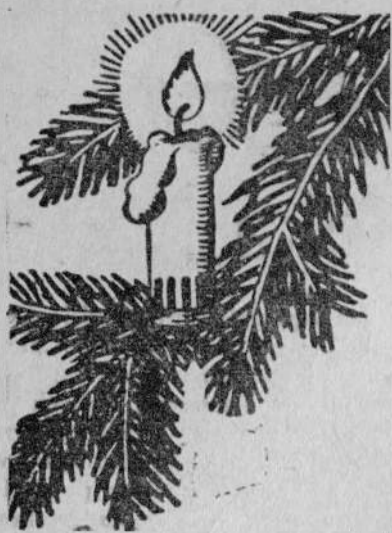
Powie Chrystus...

Powie Chrystus, Pan nasz miłociwy:
Posłuchajcie, aniołowie moi,
Tak mi dzisiaj na duszy radośnie,
Niechaj każdy swe skrzypki stroi.

Między lud pójdziemy z muzyką,
Chcę im huczne wyprawić wesele:
Jednych wiarą zratuję a drugich
Białym chlebem miłości obdzielę.

Kto zaś z pośród mieszkańców tej ziemi
Najgodniejszym mych łask się okaże,
Temu rzeknę — słuchajcie: Zbawionyś,
Bo nadzieję przynoszę ci w darze.



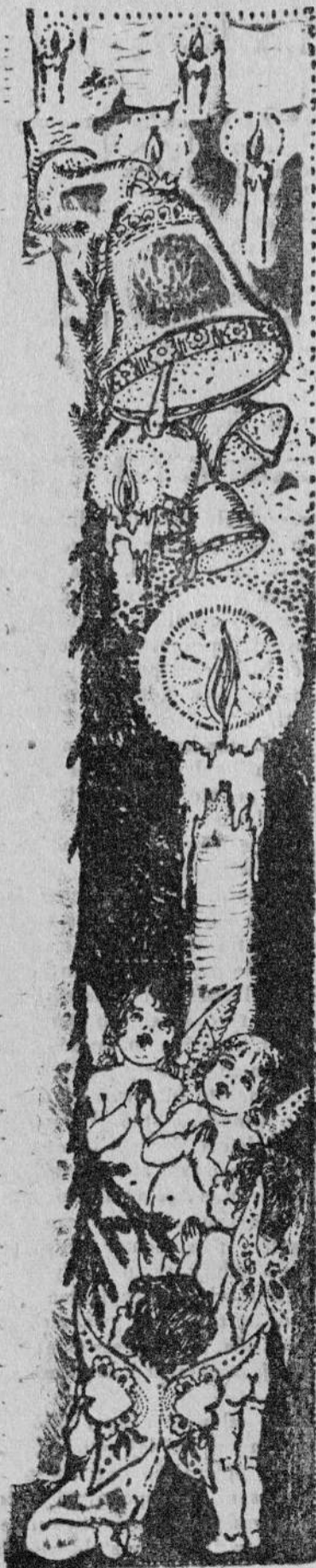


Noc Bożego Narodzenia...

Oto w cichą, Noc Grudniową
Przyszło na świat Boże Słowo,
Wzięło na Sieć Czynu Noc
W tę Grudniową cichą Noc.

Jasne niebo się rozwarło,
I na ziemię w półzamarłą.
Spłynął jakiś cudny blask —
Odkupienia Bożych łask.

Promienista gwiazda wschodzi:
Miłość niebios Boga rodzi!
Łzy spływają z bolnych powiek
Bliższym Bogu będzie człowiek.



Ewangelie na święto Bożego Narodzenia



„A słowo ciałem się stało i mieszkało między nami“.

A byli pasterze w tejże krowie czający i strzegący nocne straże nad trzodą swoją. A oto Anioł Pański stanął pod nimi, a jasność Boża zewsząd ich oświeciła. I zlekli się wielką bojaźnią. I rzekł im Anioł: Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkim ludowi, iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem. A ten wam znak: znajdziecie Niemowlątko uwinione w pieluszki i położone w żłobie. A natychmiast było z Aniołem mnóstwo wojska niebieskiego, chwalejących Boga i mówiących: Chwała na wysokości Bogu: a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

EWANGELJA

św. Łukasza rozdz. 2, wiersz 15—20.

Pasterze mówili jeden do drugiego: Pójdźmy aż do Betleem a oglądajmy to słowo, które się stało, które nam Pan pokazał. I przyszli kwapiąc się i znaleźli Marię i Józefa i niemowlątko położone w żłobie. A ujrzawszy poznali słowo, które im było powiedziane o Dzieciątku tem. A wszyscy, którzy słyszeli, dziwowali się temu i co do nich pasterze mówili. Lecz Maria wszystkie te słowa zachowywała stosując w sercu Swojem. I wrócili się pasterze, wysławiając i chwaleąc Boga ze wszystkiego, co słyszeli i widzieli, jak im powiadano.

EWANGELJA

św. Jana rozdz. 1, wiersz 1—14.

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. To było na początku u Boga. Wszystko się przez nie stało, a bez niego nic się nie stało. W niem był żywot, a żywot był światłością ludzi. A światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły. Był człowiek posłany od Boga, któremu na imię było Jan. Ten przyszedł na świadectwo, aby dał świadectwo o światłości. Była światłość prawdziwa, która oświeca wszelkiego człowieka na ten świat przychodzącego. Na

świecie był, a świat jest uczynion przezeń, a świat Go nie poznał. Przyszli do własności a swoją Go nie przyjęli. A ilekroć ich przyjęli Go, dał im moc, aby się stali synami Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego, którzy nie ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. A słowo ciałem się stało i mieszkało między nami (i widzieliśmy chwałę Jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca) pełne łaski i pełne prawdy.

Na ur oczystość św. Szezepeana męż.

LEKCJA

z Dziejów Apostolskich rozdz. 6, wiersz 8—10 i rozdział 7, wiersz 54—59.

W onych dniach Szezepean pełen łaski i mocy czynił cuda i znaki między ludem. I powstałi niektórzy z synagogi, których zowią Libertynami i Cyrenejczykami i Aleksandryanami, i ci, którzy byli z Cylicji i Azji, mówiąc z Szezepeanem. I nie mogli się sprzeciwić mądrości i duchowi, który mówił. — A słuchając tego, krajały się serca i szczytały nań zębami. On zaś pełen Ducha świętego, patrząc pilnie w niebo, ujrzał chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy Bożej. A krzyknawszy głosem wielkim, zatałili sobie uszy i rzucili się nań jednomyślnie i wyrzuciwszy go z miasta kamienowali: a świadkowie kładli szaty swe u nóg młodzieńca, którego zwano Szawłem. I kamienowali Szezepeana wzywającego i mówiącego: Panie Jezu, przyjmij ducha mego! A klękawszy na kolana, zawołał głosem wielkim, mówiąc: Panie, nie poczytaj im tego za grzech! i to rzekłszy, zasnął w Panu.



„Panie, nie poczytaj im tego za grzech“

EWANGELJA

św. Mateusza rozdz. 23, wiersz 34—39.

Wówczas mówił Jezus rzesom żydowskim i przełożonym kapłańskim: Oto Ja posyłam do was proroki i mędrcy i doktory; a z nich jedne zabijecie i ukrzyżujecie w bóżnicach waszych; i będziecie je prześladować od miasta do miasta, aby przyszła na was wszystka krew sprawiedliwa, która rozlana jest na ziemi, od krwi Abła sprawiedliwego, aż do krwi Zachariasza, syna Barachiaszowego, któregoście zabili między Kościołem i Ołtarzem. Zaprawdę powiadam wam, żeć przyjdzie to wszystko na ten naród. Jeruzalem, Jeruzalem! które zabijasz proroki i kamieniujesz tych, którzy do Ciebie są posłani! Ilekroć chciałem zgromadzić syny twoje, jako kokosz kureczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a niechciałaś; otóż wam zostanie dom wasz pusty. Albowiem powiadam wam: Nie ujrzycie Mnie odtąd, aż rzeczeć: Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie!

Wigilia

w tradycji ludowej

Po dniach Adwentu nadchodzi moment gdy Kościół może ogłosić radosne: „Dziś poznacie, że przyjdzie Pan i zbawi nas, a rano ujrzycie chwałę Jego“. Chwila ta najbardziej odpowiedniejsza, by nowe życie pod nowymi szczęśliwymi rozpocząć wróżbami, zaniechać starych waśni, zjednoczyć się wszyscy u hoku Odkupiciela i Zbawcy.

Tak pojmuje dzień Wigilii Bożego Narodzenia lud we wszystkich krajach i do tych poglądów dostosowuje swe zwyczaje.

We Włoszech, Francji i Anglii w dzień wigilijny pali się na kominku olbrzymie polano drzewa. Podobnie czyni się w Skandynawii, częściowo i w Niemczech. Palenie polana wigilijnego oznacza symboliczne zerwanie z grzeszną przeszłością.

Pewną odmianą tego zwyczaju jest niewątpliwie słowiańska i niemiecka choinka ze świeczkami.

Przyjęte wręczanie sobie wzajemnych podarków świadczy nie tylko o chęci sprawiania sobie obopólnej przyjemności, lecz przede wszystkim jest wyrazem ogólnego dążenia do zgody i pokoju.

W wielu okolicach naszego kraju, a także i w krajach innych, największym wrogowie w dniu wigilijnym podają sobie rękę do zgody i każdy dba, by do stołu wigilijnego zasiąść w jak największym gronie przyjaciół.





Wieczera wigilijna, choinka, szopka..

W przekonaniu niemal powszechnym obchód święta Bożego Narodzenia nie byłby pełny, gdyby nie uroczystości kościelne uzupełniały piękne i wzruszające zwyczaje w kółku rodzinnym. Dzięki tym zwyczajom uroczystość Bożego Narodzenia nabrała specjalnych cech święta rodzinnego.

Szczególnie odczuwa się to w Polsce, gdzie wieczerza religijna zgromadza zazwyczaj u stołu całą rodzinę, w najszerszym tego słowa znaczeniu, włączając w nią służbę, ubogich pozbawionych własnego domu — braci naszych w myśl przykazania Chrystusowego o miłości bliźniego, a nawet domowe zwierzęta. Tylekroć opisywano piękno polskiej wigilii, wzruszającą treść symbolicznego łamania się opłatkiem, oczekiwanie pierwszej gwiazdy na niebie zwiastującej rozpoczęcie nowego dnia, że zaniechamy powtarzania tych, kaźdemu zresztą dobrze znanych opisów i zajmijmy się dziś dwoma innymi bardzo powszechnymi i poza granicami naszego kraju zwyczajami: przystrojaniem choinki i ustawianiem szopki.

Chłopcy klejący na kilka tygodni przed świętami szopki ani domyślają się, że naśladują w tym pobożnych zakonników, którzy mniej więcej to samo czynili przed wielu wiekami lepiąc z wosku lub gliny figurki do sceny Bożego Narodzenia wystawianej w kościele.

Kiedy w połowie IV wieku naszej ery papież święty Liberiusz umieścił w świeżo zbudowanej w Rzymie świątyni N. Marii P. większą jako niezmiernie cenną relikwię pięć wąskich deszczulek, mających według tradycji być częściami żłóbka, w którym Nowonarodzonego Jezusa złożyła N. Maria P., powstał zwyczaj przed tymi cennymi relikwiami („In sacra Culla”) odprawiać pierwszą mszę św. w uroczystość Bożego Narodzenia. Za przykładem papieża poszli niebawem inni kapłani i z braku relikwii św. Żłóbka na ołtarzu umieszczając poczęli Żłóbek symboliczny. Z czasem ten i ów z kapłanów, aby uzmysłowić wiernym scenę Bożego Narodzenia, ozdabiał Żłóbek figurką Dzieciątka Jezus, później także postaciami Matki Boskiej i św. Józefa. Nie mogło się to wszystko pomieścić na ołtarzu, więc szopkę ustawiono obok ołtarza a nawet w przedsionku świątyni, zwanym w średniowieczu „paradisus” później „paravis”, skąd dzisiejsze francuskie „paravis”. Tu, w przedsionku poczęto zaraz po nabożeństwie odgrywać z czasem misterium Bożego Narodzenia, przy czym dawne figurki z wosku i gliny zastąpiły żywe osoby. Wówczas na ołtarzu zamiast dawnego żłóbka poczęto umieszczać samą tylko figurkę Dzieciątka Jezus. Z owych czasów datują się wizerunki Dzieciątka Jezus zwłaszczą słynne „Il santo Bambino” w kościele Araceli w Rzymie, wy-

rzeźbione z drzewa oliwnego z ogrodu Getsemani oraz „Jezulátko” wykonane z wosku i czezone w Pradze w kościele N. M. P. Zwycięskiej, nie licząc wielu innych. Tu i ówdzie, zwłaszcza w Polsce, we Włoszech, Austrii i Niemczech, do dziś pozostał zwyczaj umieszczania w kościołach plastycznych wyobrażeń sceny Bożego Narodzenia, nie posiada to jednak zupełnie dawnego charakteru niemal liturgicznego. W zasadzie obecnie szopka i żłóbek

poczynając od św. Franciszka, który był inicjatorem słynnego żłóbka w lasku Greccio, stała się raczej ozdobą domów prywatnych.

Trudniejszym jest zbadanie genezy choinki. Istniały wprawdzie teorie wywodzące zwyczaj przystrojania choinki aż z Indyj, fakt jednak, że w południowych Niemczech choinkę częstokroć nazywa się „Paradies”, wskazuje raczej na tradycję chrześcijańską.

Jak już wspomnieliśmy przedśionek kościelny zwał się w średniowieczu „paradisus”. Przedśionek ten na uroczystość Bożego Narodzenia, a zapewne i innych świąt przyozdabiano zielenią i ściętymi drzewkami. Jedno z nich niewątpliwie, w związku z tradycyjnym obchodem pamięci Adama i Ewy w dniu wigilijnym, wyobrażało w dniu Bożego Narodzenia rajske drzewo świadomości dobrego i złego i dlatego obwieszane zarówno nadającymi się do spożycia owocami, jak i bezwartościowymi świecidełkami. Kiedy z murów świątyni usunięto misteria Bożego Narodzenia, choinka wraz z szopką i żłóbkiem przeszła pod strzechy rodzinne i tam do dziś pozostaje. Nie można z całą pewnością twierdzić, że takim jest właśnie pochodzenie naszej choinki, zdaje się jednak za tym przemawiać i fakt, że pierwsze notatki o choince w domach rodzinnych zjawiają się dopiero około końca XVI wieku, nie może więc być mowy o tradycjach pogańskich symbolu „co rok odradzającego się życia” ani tym bardziej o pochodzeniu tego zwyczaju aż z Indyj.



KOLENDA KASZUBSKA

Witaj Jezuniu, Witaj Kochany,
Tak pożądany od wieków Panie.
Z Kaszub w szopie stajemy
Pokłon Tobie dajemy
Przed Tobą czolem
Bijemy społem.

Gdybyś w Kaszubach był narodzony,
Nie na sianeczku byłbyś złożony,
Oj, dalbym Ci sianiczek
I z pod się poduszeczek
Parę poduszeczek
Piernat jak puszek

Odzież miałbyś nieladajaką
Siwym barankiem czapkę bogatą
I sukienkę z modrego
Sukienka kaszubskiego
A pas od siebie
Dalbym dla Ciebie.

Spokój silnych

Boże Narodzenie. Najradośniejsze święta w roku. Święta rodziny, święta pokoju i pojednania. Ludzie zasiadają przy wigilijnym stole, dzieląc się opłatkiem i wymieniając życzenia. Nad miastami i nad wsiami rozprostuje swe skrzydła ta jedyna noc w roku, w której wszyscy ożywieli są uczuciami wzajemnej życzliwości i przyjaźni.

A tymczasem....

Zapomniana gdzieś w kącie gazeta pełna jest zdjęć miast zbombardowanych, trupów rozszarpanych granatami, pełna opisów okropności wojny — ze wschodu i z zachodu.

Na Dalekim Wschodzie słychać warkot samolotów bombowych, świst pocisków armatnich, terkot karabinów maszynowych — w Hiszpanii, pod bokiem naszym niemal, na tym samym kontynencie, na którym zasiadamy spokojnie do wieczerzy wigilijnej, rozlegają się jęki rannych, rżenia konających.

Dziewiętnaście lat minęło już od tej powszechnej krwawej rzezi, która miała ponoć być ostatnią wojną w dziejach ludzkości.

A tymczasem....

Ludzkość nie przestała krwawić ani na chwilę. Wojny następują po wojnach w coraz bardziej zawrotnym, w coraz bardziej szalonym tempie.

1920 rok, wojna grecko-turecka, Adbel - Krim, Gran - Chaco, Mandżukuo, Abisynia Hiszpania, wreszcie wojna chińsko-japońska! A co przyniesie jutro?...

Pozoga wojenna, ledwo ugaszona w jednym miejscu globu, wybucha natychmiast gdzieś indziej. Ludzkość nie przestaje płacić haraczu demonom krwi i ognia.

Wszelkie próby zorganizowania pokoju wspólnymi wysiłkami speliły na niczym. Idee najpiękniejsze, jakie znękana ciągłymi wojnami ludzkości z siebie wydała, idee pojednania, powszechnego pokoju, Ligi Narodów — okazały się pięknymi utopiami.

Rozmowy prowadzone przy wspólnym

stole, przeradzały się stale tylko w klótnie w starcia poszczególnych interesów. Ludzkość nie dorosła do idei. Gwar szumnych przemówień i frazesów zamienić się mógł zawsze, każdej chwili w świst szrapneli. Mężowie stanu nie potrafili zdobyć się na szczerłość. Na forum płynęły potoki pięknej wymowy — w kulisach robiono najlepsze intrzygi.

W życiu międzynarodowym panowały wszechwładnie obłuda i frazes, a co gorsze jeszcze po stokroć, największy wróg ludzkości, główna przyczyna większości katastrof i klęsk świata — niechęć realnej oceny rzeczywistości.

Ludzie początkowo nie chcieli dojrzeć, a później gdy zawikłali się już we własny frazes, gdy utonęli w obłudzie nie mogli już dojrzeć, że błąd jest w samym założeniu. Przez kilkanaście lat nie zdawano sobie sprawy z tego, że gmachu powszechnego pokoju nie można budować na utopii na fundamentach ze mgły.

Gmach zaczęto budować od dachu, od tego, co powinno się stać ukoronowaniem dokonanego dzieła. Dopiero bowiem z chwilą, gdy każdy zapewne sobie pokój na własnym podwórku, z własnymi sąsiadami, będzie można myśleć o ujęciu tego stanu w jakiejś ogólnej, powszechnej ramy.

Do tego jednak czasu każdy dbać powinien sam o własne bezpieczeństwo, nie zapominając, że najlepszą gwarancją pokoju to własna siła, budząca szacunek u sąsiada i działająca chłodząco na jego ewentualne zakusy.

Tak, jak człowiek silny i zdrow czuje się bezpieczny w każdej sytuacji, tak samo państwo opierające swe bezpieczeństwo na własnej sile, spokojnie może patrzeć w przyszłość, a jego obywatele mogą w pokoju zasiąść przy stole wigilijnym.



Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Auto z prezentami gwiazdkowymi rozbite

Wczoraj około godziny 17.00 zdążyło w szybkim tempie z Gdyni do Wejherowa auto półciężarowe, wiozące podarki na uroczystość gwiazdkową urzędników skarbowych.

W pobliżu Cisowej, na ulicy Chyłońskiej w czasie wymijania furmanki auto z powodu gołoledzi „zarzuciło” wpadając z całym rozpedem na drzewo przydrożne i ulegając rozbiciu.

Wskutek wypadku jadący w ilości 5 osób odnieśli rany. Pogotowie z Gdyni opatrzyło urzędnika skarbowego 26-letniego Leona Kujawę z Gdyni, szofera Antoniego Uzdrowskiego, F. Gawkę i urzędnika skarbowego Walentego Pajaka oraz Bernarda Petrola z Wejherowa. Wszyscy odnieśli rany drapanie i tłuczone, z których cięższy rannym jest Pajak, który doznał złamania obojczyka.

Toruń będzie miał lombard przy KKO.

TORUŃ. Wiadomą jest rzeczą powszechną, że lombard należy do bodaj najpotrzebniejszych no i najpopularniejszych instytucji, zwłaszcza w większych miastach, bo po małych miasteczkach zwłaszcza żydowskich jest dużo potajemnych lombardów.

Lombard w Toruniu ma założyć miasto przy Komunalnej Kasie Oszczędności, jako jej oddział. Inicjatywę tą przyjął nale-

ży z uznaniem, acz trudno zataić myśli, że lepiej jednak było by, gdyby placówkę taką założyła osoba bądź jakaś spółka prywatna, bo miasto i tak ma dosyć różnych przedsiębiorstw, których prowadzenie poza oczywiście zakładami użyteczności publicznej, jak wodociągi czy elektrownia właściwie nie leży w zakresie działania samorządu miejskiego.

Policjanci skazani za pobicie więźniów

GRUDZIĄDZ. Przed tutejszym Sądem Okręgowym stanęło trzech policjantów z Rogoźna Pomorskiego oskarżonych za bicie i wymuszanie zeznań z więźniów. Na ławie oskarżonych zasiadli starszy posterunkowy Jan Belgrad, posterunkowy Władysław Taturuch i posterunkowy Emil Woźniak. Wszyscy oskarżeni są zawieszani w urzędowaniu, a pełnili służbę na posterunku w Rogoźnie. Obrony podjął się p. mecenas Waszkowski. Rozprawie przysłu chiwał się podinspektor Komendy Wojewódzkiej Wertz.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym że w roku 1936 wspólnie działając dopu-

ścili się gwałtu na aresztowanych, bijąc i maltretując ich i w ten sposób wymuszali zeznania u podejrzanych o przestępstwo.

W wyniku rozprawy sąd skazał Belgrada na łączną karę 2 lat więzienia, Taturucha na łączną karę 3 lata więzienia, a Woźniaka na łączną karę 2 lat więzienia. Taturuch i Woźniak odstawieni zostali natychmiast z miejsca do więzienia.

Przodownika Belgrada natomiast pozostawiono na wolności ze względu na rodzinę i dzieci. Wyrok skazujący czynnych mundurowych policjantów za znęcanie i bicie aresztantów wywołał olbrzymie wra-

Mylne nastawienie zwrotnicy spowodowało zderzenie parowozów

Na stacji w Chojnicach manewrujący parowóz niemiecki zderzył się ze stojącym na zapasowym torze polskim parowozem towarowym, wskutek czego obie lokomotywy uległy uszkodzeniu i wykolejony został brankard polskiego pociągu zatarasowując sobą tor do Nakła.

Wypadek spowodowała mgła, wskutek

czego wobec słabej widzialności pomiędzy przetokowym B. Topolińskim a stawidłem nastawniczy F. Lewandowski źle ustawił zwrotnicę, po której szybko wbiegł parowóz niemiecki. Ofiar w ludziach nie było. Z powodu zajęcia toru — pociąg do Nakła uległ opóźnieniu.

Tajemnicza bandytka we Lwowie zamordowała straszliwym ciosem bogatego cukrownika

LWÓW. Stećkow był niegdyś właścicielem cukierni, którą sprzedał. Był on człowiekiem zamożnym i posiadał kamienicę przy ulicy Długosza.

Wczoraj powrócił w południe do domu i ułożył się do snu. O tej porze ktoś wtargnął do mieszkania i zamordował go, zadając mu kilkanaście straszliwych uderzeń tępym narzędziem, które całkowicie zmasakrowało jego głowę.

Zbrodniarz zabranymi z kieszeni zamordowanego kluczami otworzył kasę, nie mógł jednak dostać się do skrytki. Ile pieniędzy padło łupem mordercy, nie wiadomo.

Mordercą jest prawdopodobnie kobieta, bowiem znaleziono pozostawione przez nią w mieszkaniu śniegowce.

Dwie osoby porażone prądem elektrycznym

CHELMNO. W tych dniach zostało porażonych prądem elektrycznym przy zakładaniu anteny radiowej rolnik W. Król, zamieszkały w Dorposzu szl. Na nieludzki krzyk pośpieszyła żona porażonego, która również została porażona, lecz zdołała się w porę oderwać od przewodów.

Najdotkliwiej porażony był p. K., —

który stracił przytomność i dopiero po zastosowaniu sztucznego oddychania zdołałno utrzymać go przy życiu.

Przewody elektryczne z linii napowietrznej na miejscu wypadku usunęła z wprawą i wyjątkową umiejętnością firma A. Stachewicz z Chełmna.

Chleb za kartki z książek

STAROGARD. Sąd Okręgowy rozpatrywał ciekawą sprawę o oszustwo. Na ławie oskarżonych zasiadli mieszkańcy baraków przy ulicy Gdańskiej — 17-letni Alfons Zwiefka i 16-letnia Wanda Zwiefkówna. Oskarżona Wanda Z. wypożyczyła z czytelni „Caritasu” książki, które były stemplowane pieczęcią „Caritasu”. Z

książek tych oskarżeni wycinali skrawki z pieczęcią, dopisywali na każdym „proszę wydać bochenków chleba” i w ten sposób nabrali piekarza p. Tochę na 12 bochenków chleba wartości około 9 zł.

Sąd skazał ich na umieszczenie w domu poprawy z zawieszeniem na 2 lata.

•□•

W ubraniu kominiarskim przed sądem

BIELSKO. Przed Sądem Grodzkim w Bielsku, miała się odbyć rozprawa przeciwko czterem uczestnikom zajęć antyżydowskich w Bielsku. Niecodzienny widok przedstawił jeden z oskarżonych, który będąc czeladnikiem kominiarskim, przyszedł na rozprawę w swoim „ekwipunku”

kominiarskim i z twarzą czarną od sadzy. W braku świadków, którzy nie stawili się na rozprawę, sąd sprawę odroczył a kominiarza pouczył, by na następną rozprawę przyszedł w „cywilu” i porządnie umyty na twarzy.

Rabunek 1000 złotych

NOWE n. W. O godzinie 16.00 na ulicy Zduńskiej jakiś rabuś wyrwał p. Gertrudzie Sommerfeldównie, pracowniczce banku „Raifeisen” teczkę zawierającą

1000 zł, przeznaczonych na wypłatę pracownikom firmy i zbiegł. Pościg na razie nie dał rezultatu.

Oszczędnościami 300 zł pożywiła się świnia

Przy porządkowaniu świątecznym domu gospodarza G. we Wdzydżach, żona tegoż wyrzuciła między innymi na podwórko słomę z siennika. Po godzinie przypomniała sobie, że w sienniku miała ukryte 350 złotych z czego 300 złotych było w ban-

knotach, a reszta w bilonie. Po długim poszukiwaniu — z przerażeniem stwierdziła, że banknoty pożarła — świnia. Bilon w sumie 30 zł znalazła w błocie.

Oto skutki przechowywania pieniędzy w sienniku!

Biżuteria wartości 5000 złotych odnaleziona w melinie złodziejskiej w Gniewie

Policji udało się ujawnić melinę złodziejską u paserki Penkalskiej w Gniewie, u której przechowywano między innymi biżuterię pochodzącą z kradzieży na szkole dr Paschka z Sopot, okradzonego jeszcze w 1935 roku. Wartość biżuterii wynosi 5000 złotych.

Melina ta była tak świetnie zakonspirowana, że na jej wykrycie potrzeba było aż dwa lata wywiadu policyjnego i obserwacji.

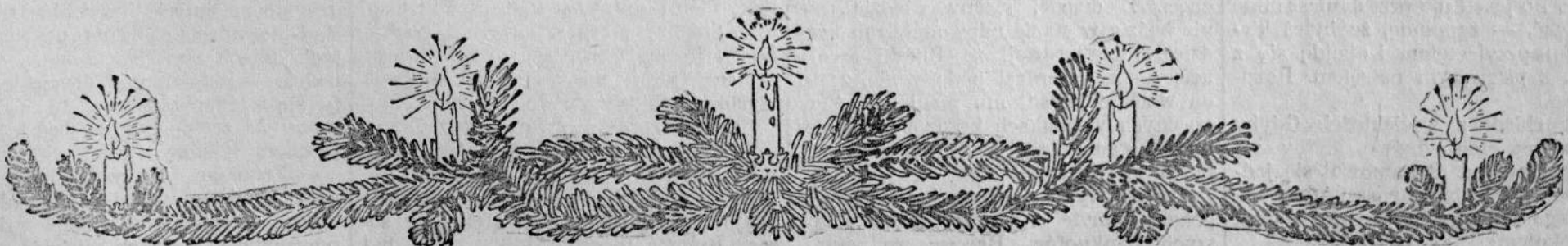
Łup zajęto, a sprawców oddano do dyspozycji władz sądowych.

5 dzieci wpadło pod pociąg

Dramat na torze kolejowym.

PIŃSK. Pod zdążający w kierunku Brzeźcia pociąg osobowy z Baranowicz wpadło 5 dzieci wracających ze szkoły. Wszystkie dzieci poniosły ciężkie obra-

nia ciała. Przewieziono je do szpitala w Brzeźciu nad Bugiem. W drodze jedno z dzieci zmarło. Stan dwojga innych jest prawie beznadziejny.



Trzeba znaleźć jakieś rozwiązanie

Ktoś, kto przyjedzie do Rzeszowa w jesieni przekonuje się z przerażeniem, że do szeregu znanych mu do tej pory żywiołów, trzeba jeszcze doliczyć jeden groźny żywioł: błoto. specjalnie rzeszowskie. Licho wie skąd go się tutaj tyle bierze, skąd na niektórych ulicach wyłożonych nawet



Rzeszów plac Farny.

zguje innych, którzy jeszcze nie zmądrzeli jak on. Dużo jest w Rzeszowie tych mądrych ludzi w butach i sztylpach — wystarczy przejść się w stronę fabryki Cegielskiego czy Lisiej Góry, gdzie się buduje wytwórnię P. Z. L. Zjechało się tutaj wiele lu-



Ulica Hetmańska — budowa bloków robotniczych.

dzki z całej Polski, chwycili się za robotę i rozruszali potężne życie. Na peryferiach kostką, leży parocentnarowa warstwa tej lepkiej mazi. Dlaczego tylko w Rzeszowie trzeba oskrobywać od czasu do czasu kapelusz i dlaczego na kołnierzu palta, obcy przybysz znajdzie zawsze niezłą porcyjkę blocka. O spodniach i obuwiu niema co wcale mówić — zawsze zaszargane.

Przybysz z innych części świata zmuszony do osiedlenia się tutaj, trzema etapami dostraja się do miejscowych warunków — najpierw głośno klnie i chodzi prawie na palcach, aby tylko się nie zachlapać — rezultat niewesoły, i tak zbiera błoto nawet z pleców, potem mądrzej trochę i zawija nogawki spodni do połowy łydek — trochę lepiej, przynajmniej zabłocone tylko skarpetki i obuwie, wreszcie po tych wstępnych doświadczeniach, wpada na genialny pomysł — kupuje długie buty lub sztylpy. I wtedy już bezceremonialnie wchodzi w każdą kałużę i obry-

miasta widać ten rozmach. Bloko to błotko, ale gdy się już przez nie przebrnie,

to się tworzy imponujący widok olbrzymiej hali maszyn u Cegielskiego, lub zamiatanej kratownicy betonowych zbrojeń przy budowie P. Z. L. Pod Lisią Górą stoją obok siebie symbole dwóch różnych okresów: z dnia na dzień rosnące mury z betonu, a obok o kilkanaście kroków starsza, z wyłysiałą do połowy strzechą drewnia na stodoła. Beton drzewo, stal i słoma, zestawienie, które swym kontrastem zmusza do pewnych refleksji.

O Rzeszowie pisało się dużo, może nawet za dużo. W niektórych relacjach Rzeszów był miastem pracy, nową Gdynią, gdzie każdy mógł się dorwać do jakiegoś zarobku. To też ściągnęła się tutaj bieda z całego powiatu, ba nawet z całego kraju. Pracę dostało dużo ludzi, ale wszystkich, którzy chcieli ją dostać jest bardzo dużo. I to jest zasadnicza rzecz.

Statystyka Ubezpieczalni, będąca najlepszym dowodem istotnego stanu zrozumienia, wykazała przyrost około 3 tys. nowych członków. To jest dobrze rozładowane bezrobocie przynajmniej na terenie miasta i okolicy. Miejski proletariatus i bie-

ale najwięcej tych niewykwalifikowanych, którzy nie więcej nie potrafią, prócz trzymania łopaty. Za pracą przyszły świadczenia społeczne, przyszło leczenie i lekarstwo. Rejony lecznicze ubezpieczalni powiększały się, do listy ulic doszły jeszcze listy wsi podmiejskich: Jasionka, Pobitno, Staromieście, Przybyszówka, Staronim itd. Wszędzie tam mieszkają świeżo zatrudnieni. Można się spodziewać Bóg wie czego po tym fackie, że małorolna wieś rzeszowska weszła wreszcie na drogę poprawy ekonomicznej, można oczekiwać polepszenia się stanu zdrowia ludności, skofo ludzie dostali zajęcie i bezpłatną opiekę lekarską, można, ale jest niestety nie tak pięknie. Bo to co może poprawić lecznictwo ubezpieczeniowe, to się systematycznie niszczy przez krótkowzroczną politykę chłopa. Trzeba pamiętać bowiem, że chłop podrzeszowski to w przytłaczającej większości małorolny żyjący w ciągłej biedzie. Teraz dostał trochę pieniędzy, korzysta ze świadczeń społecznych — w sumie więc powinna się podnieść jego stopa życiowa. Ale cóż kiedy przy tym wszystkim, cały dopływ gotówki idzie wyłącznie na cele inwestycyjne a nie konsumpcyjne — na dokupienie ziemi, chałupy czy sprzętu gospodarskiego. Jednocześnie co jest bardzo ważne, chłop zaczyna się odzywać już zupełnie marnie, dziecko chłopca nie pije mleka, ani nie jada masła. Bo to żywa gotówka, jakże więc zjadać tak tę żywą gotówkę, gdy można ją inaczej użyć? Zwiększona możliwość dostaw do miasta, może się stać klęską dla tutejszych wieśniaków, nastąpi już kompletne wyniszczenie sił. Na cóż więc przyda się pomoc ubezpieczalni przy takim stanie rzeczy? Lekarstwo bardzo jest potrzebne miejscowej wsi, ale samo lekarstwo nie postawi chorego na nogi.

Oszołomieni rozrostem przemysłowym miasta, nie powinniśmy zapominać o trudnej sytuacji w jakiej się znalazła wieś. Zostawić tego samemu sobie nie powinno się, trzeba znaleźć przecież jakieś rozwiązanie tego problemu.

—

MARJAN BRONISŁAWSKI

39

Szumowiny

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

— Powiedziałem, że zna dokładnie całą sprawę... Rozumiesz, Mike? Dokładnie!

— Nie wiem, o co ci chodzi...

— Pomyśl dobrze Mike, i przypomnij sobie wszystko, co zaszło owej nocy.

— Pamiętam doskonale. Burke strzelił do ciebie. Od tej chwili nie słyszałem nawet o nim.

— Tak. Ale nie mówisz, że zginęło Burke, gdy leżałeś nieprzytomny.

— Pamiętam. Zabrał ci te pieniądze Buoske, gdy leżałeś nieprzytomny.

— Nie, Mike. Burke nic mi nie zabrał. Ty wiesz o tem najlepiej. Harden zaśmiał się ironicznie.

— Nie wiem, co chcesz przez to powiedzieć — rzekł twardo.

Gerber wstał, położył Hardenowi rękę na ramieniu i patrzył mu w oczy rzucił:

— Mike, oddaj mi te pieniądze. Wiem o wszystkim. Mam dowody na to, że Burke ich nie wziął... Winters...

— Jesteś bałwan z twoim Wintersem. Miałem cię za mądrzejszego, Gerber, ale widzę, że się omylił.

— Burske przyjedzie, a wtenczas...

— Jak przyjedzie, w co zresztą wątpię, możesz go oddać w ręce policji za kradzież. A mnie daj pokój.

— Czy to twoje ostatnie słowo, Mike?

— Nie. Bo jeżeli nie przestajesz mnie molestować, — zapomnę, że byłeś kiedyś moim przyjacielem i obejdę się z tobą jak z pierwszym natrętem. Rozumiesz?

Gerber zbladł z wściekłości. Gdyby nie wrodzone tchórzostwo, byłby się rzucił na Hardena. Pohamował się jednak i spojrzawszy nienawistnie na dawnego swego spółnika, powiedział z udanym spokojem:

— Dobrze. Pamiętaj jednak, że pożałujesz kiedyś tej chwili. Na razie jesteś bezpieczny, ale przyjdzie czas, że

wolałbyś mieć we mnie przyjaciela niż wroga. Dziś jestem prawie w nędzy i nie zdołam zmierzyć się z tobą, ale i mnie kiedyś słońce zaświeci. Do widzenia, panie Harden!

Tyle było bezdennej nienawiści w słowach i spojrzeniu Gerbera, że Harden, pomimo całej swej bezczelności i pewnością siebie, poczuł rodzaj strachu. Wolałby był, żeby Gerber wybuchł i obsypał go wyzwiskami, ale ta spokojna groźba przejmowała go obawą. Pomyślał chwilę i ruchem ręki zatrzymał wychodzącego Gerbera.

— Zaczekaj. Chcę pomówić jeszcze z tobą. Możemy przecie porozmawiać spokojnie.

Gerber zawrócił i stanął przed Hardenem.

— Słucham — rzekł zimno. — O czym chcesz mówić?

— Gorączka jesteś, Gerber. Gdybyś był od razu powiedział, że jesteś w potrzebie zamiast wmawiać we mnie, że masz dowody, że to ja zabrałem ci wtedy pieniądze, byłbym ci jako dawnemu przyjacielowi chętnie dopomógł. Wiesz, że gróźb, nie boję się. Żeby ci jednak pokazać, że byłem prawdziwym twoim przyjacielem, zapomnę o tem, co mówites i pomogę ci.

Gerber zastanowił się. Znał dobrze Hardena i nie wierzył w jego dobre chęci. Z drugiej strony wiedział, że nie będzie w stanie udowodnić mu kradzieży, tembardziej, że Burski swoją ucieczką potwierdzał podejrzenie, że to on właśnie ukradł mu pieniądze. A w obecnych warunkach każda pomoc pieniężna stanowiłaby wiele dla zbankrutowanego Gerbera.

Harden wyjął z kieszeni dobrze wypchany portfel i odliczył kilka grubszych banknotów. Bawiąc się nimi, niby od niechcenia spytał Gerbera:

— Więc Winters złożył ci wizytę. Kiedyż to było?

— Dziś. Przyszedł z jakimś młokosem i spytał, czy pamiętam nazwisko Burske'go.

— I młokosem, powiadasz? Cóż to był za jeden?

— Nazwisko miał jakieś dziwaczne. Libitz czy jakoś. Pamiętam tylko imię, Stefan.

— Aha, — mruknął do siebie Harden. — To ten reporter. Trzeba się mieć na baczności.

W tej chwili przypomniały mu się drogie kamienie będące w posiadaniu Wintersa i przez głowę przeleciała myśl, że Winters był w jego lokalu sam jeden i wracał do miasta bez żadnego towarzysztwa.

— Gdyby tak jeszcze raz się pokazał, można by gdzieś na drodze urządzić mu niespodziankę, — myślał, patrząc na Gerbera. — Kamienie napewno ma przy sobie, a taki Gerber mógłby poszukać jeszcze jakiego draba do siebie, napaść Wintersa i odebrać mu trzos z kamieniami. Muszę pomówić o tem z Gerberem.

Przeczował, że Winters nie odda kamieni Haneczce, póki dziewczyna znajduje się w jego rękach. Przypuszczał nawet, że Winters czuł, gdy rewidował go wtedy w pokoju, i stwierdził obecność kosztownego pasa, a potem wymknął się niepostrzeżenie i od tego czasu nie pokazał się w jego lokalu.

O Gerberze wiedział, że nie cofnie się przed niczem, gdy nadarzy mu się sposobność zdobycia większej sumy. A ostatecznie obrabowanie Wintersa nie przedstawiało nadzwyczajnych trudności. Jeżeli przyjdzie do „Rajskiego kąciaka”, można będzie urządzić zasadzkę gdzieś na drodze. Jeżeli zaś nie pokaże się, trzeba czatować na niego w mieście i w odpowiednim miejscu napaść i oporządzić. Plan dojrzał w głowie Hardena.

— Słuchaj, Gerber, — rzekł pochyłając się do Gerbera. — Czy wiesz, że ten Winters ma przy sobie majątek wartości stu tysięcy dolarów?

Gerber szeroko otworzył oczy.

— Tak. Sto tysięcy dolarów. Człowiek włóczący się sam jeden po ulicach New Yorku, nie mający żadnych znajomości, nosi taki majątek przy sobie. Był tu u mnie kilka razy, był u ciebie i zawsze miał go przy sobie.

— Niem wiem dlaczego mi to mówisz...

— Ot, tak sobie. Bo widzisz, Gerber, przyszło mi na myśl, że Wintersa mógłby kto napaść i obrabować. Pełno dziś najrozmaitszych bandytów, a cóż łatwiejszego jak przylapać gdzieś takiego Wintersa, obezwładnić i obrabować ze wszystkiego co ma przy sobie?..

— Aha... — przerwał mu Gerber. — Domyślam się... Mike, gadaj otwarcie, ty masz jakiś plan...

— Ja? Skądże znowu! Ale jeżeli chodzi o plan, można by obmyśleć. Tylko nie wiem, czy można polegać na tobie. — Sto tysięcy? — zaśmiały się oczy Gerberowi. — Sto tysięcy gotówka?

— Nie. Winters ma kamienie, których wartość jest ogromna.

Gerber stropił się. — Kamienie... — rzekł z odcieniem zawodu w głosie. — To gorsza sprawa. — Głupstwo. Postaraj się tylko o nie, a ja potrafię zamienić je na gotówkę.

Nienawiść Gerbera zniknęła bez śladu. Wypił jeszcze kieliszek koniaku i przysunął rękę do Hardena wyciągnął rękę i rzekł:

— Mike, gadaj jak to zrobić. Interes pół na pół. Ty obmyślisz, ja wykonam. Mów mi o tym Wintersie, gdzie mieszka, skąd się wziął i gdzie można go samego spotkać.

— Mieszka, zdaje się, w hotelu „Commodore”, i tam nic nie wskórasz. Ale on napewno przyjdzie tu do mnie, bo kamienie, które ma, nie są jego własnością. Ma je oddać córce Burke'go, którą wychowaliśmy po ucieczce ojca. Tylko, że zaszły okoliczności, że nie chce ich oddać.

Gerber słuchał ogłomnie zaciekawiony.

— Musisz postarać się o dwóch dobrych pomocników i być w gotowości na każde moje wezwanie. Wintersa będzie nocna napaść i obrabować na drodze stąd do miasta. Jestem pewny, że w tych dniach zjawia się u mnie. Gdy tu będzie — zatelefonuj do ciebie, a jak ty się z nim załatwisz, to już twoja rzecz. Ja zrobię tyle, że będzie wracał piechotą w nocy.

— Zrobione. Ale muszę mieć cokolwiek pieniędzy przed załatwieniem interesu. Pomocników trzeba wziąć odpowiednich i godnych zaufania, a takim dobrze trzeba zapłacić.

(Ciąg dalszy w nast. numerze.)

Ustalenie maksymalnej granicy odsetek od wkładów i innych lokat

W Dzienniku Ustaw z dnia 20 bm uka-
zało się rozporządzenie ministra skarbu,
dotyczące ustalenia najwyższej granicy od-
setek od wkładów i innych lokat pienię-
żnych w Komunalnych Kasach Oszczędno-
ści i Spółdzielniach.

Najwyższą granicą odsetek od wkładów
i innych lokat pieniężnych ustala się na 4
i pół procent w stosunku rocznym: dla
Komunalnych Kas Oszczędności i Spół-
dzielni, których suma wkładów oszczędno-
ściowych przekracza 3 miliony złotych
oraz dla Galicyjskiej Kasy Oszczędności
we Lwowie, Centralnej Kasy Spółek Rol-
niczych, Ukraińskiej Szczędny w Prze-
myślu i Krajowej Kasy Pożyczkowej w
Poznaniu.

Natomiast dla Komunalnych Kas O-
szczędności i spółdzielni w których suma
wkładów oszczędnościowych nie przekra-
cza 3 miliony złotych, oraz dla gminnych
kas pożyczkowskich - oszczędnościowych naj-
wyższa granica odsetek, ustala się na 5
procent. Należy zaznaczyć, że wysokość sto-
py procentowej może być różniczkowana
w zależności od różnych typów i lokat pie-
niężnych.

Rozporządzenie wchodzi w życie z
dniem 1 stycznia 1938 roku, a w odnie-
sieniu do wkładów i innych lokat pienię-
żnych, złożonych przed 1 stycznia 1938
roku po upływie terminu, umowy nie póź-
niej, jak 1 lipca roku przyszłego.

Powstanie Zw. Proc. Owoców

W lokalu Warszawskiej Izby Rolniczej
odbyło się zebranie organizacyjne Związku
Producentów Owoców przy udziale 30 o-
sób właścicieli większych i mniejszych sa-
dów, o łącznym obszarze ca 1000 ha.

W ostatnich latach sadownictwo polskie
rozrasta się w szybkim tempie i rok rocznie
przybywa tysiące hektarów młodych sadów
Większość rolników zakłada sady przewi-
dując na tej drodze podniesienie dochodo-
wości swoich gospodarstw. Zwiększająca
czas w żadne ramy organizacyjne, może nas
się stać podaż owoców, nieujęta dotych-
postawić przed faktem okresowych obja-
wów nadprodukcji owoców na rynkach

zbytu, a tym samym przyczyni się do nie-
przewidywanych a groźnych załamań po-
ziomu cen.

Niezorganizowany handel z owocami
na głównych rynkach zbytu, powiększa
trudności w opanowaniu zjawisk, wynika-
jących ze wzrostu produkcji. Nieuregulo-
wany import owoców niejednokrotnie ut-
rudnia producentom owoców przeprowa-
dzenie kalkulacji opłacalności produkcji.
Dotychczas nie było organizacji, która by
wpływać mogła na gruntowe uporządko-
wanie importu z uwzględnieniem interes-
sów produkcji krajowej.

Tylko jedną zapalniczkę na osobę wolno przewieźć z zagranicy

Ministerstwo Skarbu stwierdziło osta-
tnio, że niektóre urzędy celne clą i wyda-
ją do wolnego obrotu w ruchu podróży
więcej niż jedną zapalniczkę na osobę.

W związku z tym Ministerstwo zwróci-
ło uwagę na przepis art. 2 ust. 2 ustawy z
dnia 30 stycznia 1931 roku o monopole
zapalczanym.

W myśl tego przepisu w ruchu podró-
żnych dozwolony jest przywóz z zagranicy
przez podróżyńców do osobistego użytku
tylko jednej zapalniczki na osobę.

Ministerstwo Skarbu poleca ściśle sto-
sować się do przytoczonego przepisu. Cle-
nie i wypuszczanie do wolnego obrotu w ru-
chu podróżyńców więcej niż jednej zapalni-

czki na osobę, bez osobnego na to zezwo-
lenia, jest niedopuszczalne. Przy odprawie
należy zwracać uwagę każdemu podró-
żnikowi na bezwzględny obowiązek zgłosze-
nia do oceniającej przewiezioną z zagranicy
zapalniczki.

NOWE NUMERY DLA ROWERÓW

Jak donoszą w najbliższych dniach bę-
dzie ogłoszone rozporządzenie ministra
komunikacji w sprawie nowych numerów
rowerowych na lata 1938 raz 1939. Nowe
numery w odróżnieniu od poprzednich bę-
dą koloru czarnego z białymi literami.

Walne zebranie GKW. „Vambresia”

W środę dnia 15 grudnia o godzinie 15,00
odbyło się walne zebranie Klubu, które zaga-
ił kolega Budnik hasłem „Cześć Wioślarstwu”
witając p. dr Habla, p. profesora Golika, sym-
patyków i członków. Nastąpiły krótkie prze-
mówienia p. opiekuna klubu oraz p. dr. Następ-
nie odczytano protokół z ostatniego zebrania
zarządu i z ostatniego walnego zebrania, po-
czym przystąpiono do wyboru marszałka wal-
nego zebrania i sekretarza. Marszałkiem wybra-
ny został kolega Włodarczyk prezes Związku
Organizacji Uczniowskich, który też w krótki-
ch lecz serdecznych słowach zwrócił się z a-
pelem do przybyłych „wilków morskich” by nie
zawiedli nadziei w nich pokładanych i by swą
pracą i staraniem wykazali godność należenie do
tak starej i zasłużonej organizacji.

Sekretarzem walnego zebrania wybrano ko-
legę Fröhlicha, R. Z kolei p. opiekun zreferował
stan kasy. Saldo z roku ubiegłego wynosiło
97,85 zł. Dochód w roku sprawozdawczym do
1 września 1937 roku wynosił 2 zł, rozchód zaś
29,90 zł Saldo więc na rok następny wynosi
69,95 zł. Przystąpiono teraz do wyboru nowego
zarządu. Prezesem wybrano jednogłośnie kolegę
Budnika L. Sekretarzem wybrano kolegę Ziom-
bra, skarbnikiem kolegę Morynia, gospodarzem
kolegę Lontkowskiego.

Na wniosek kolegi Włodarczyka przyjęto
kom. rew. ZOU. Sprawę zabezpieczenia sprzętu
na zimę zreferował p. opiekun. Podał miano-
wicie do wiadomości iż cały sprzęt ruchomy,
prócz łodzi został, przy pomocy klas L-szych i
II-gich, przeniesiony do gimnazjum.

Zaś łodzie są dostatecznie zabezpieczone.

przed ewentualną krdzieżą. Omawiano pobo-
cznie sprawę szatnika dla ślizgającej się młodzie-
rzy g-mazjalnej.

Sprawę tą jednak na wniosek p. Dyrektora
odroczone grzy p. dyrektor pragnie się najpierw
zaznajomić z warunkami tutejszej ślizgawki i
szatni. Następnie omówiono sprawę przystąpie-
nia liceum do klubu. Z tego też względu obni-
żono wpisowe do 1-go złotego. Składki zaś mje-
sięczne zimą do 25 groszy latem 50 groszy.

Postanowiono także umorzyć wszystkie za-
ległe składki. W myśl uchwały zarządu Klubu,
uchwalono p. dyrektorowi członka honorowe-
go i protektoratu Klubu. Z kolei omawiano
sprawę zabawy kol. Włodarczyk oświadczył, że
w karnawale roku następnego Z. O. U. projektu
je urządzić zabawę i prosi zarazem o współu-
działanie klubu. P. dyrektor projekt Z.O.U. pochwa-
lił i ze swej strony dodał, że do urządzania tej
zabawy poprosi także panie z Koła Rodziciel-
skiego. Omówiono sprawę przystąpienia Klubu
do L. M. K. Uchwalono, że każdy członek klub-
u będzie zarazem członkiem L. M. K., oraz
że będzie płacić 5 gr. miesięcznie jako skład-
kę do Ligii. W wolnych głosach p. opiekun po-
ruszył sprawę strojenia auli barwami klubu na
akademię dnia 10 II 1738 r. L. M. K., oraz
wystawieniem inscenizacji. W końcu p. opiekun
klubu zawiadomił iż z dniem 12 bm., zostało
rozwiązane Koło Przyjaciół Klubu Wioślarskie-
go „Vambresia” co zebrani przyjęli do wiado-
mości.

Hesłem „Cześć Wioślarstwu” kol. prezes
Budnik solwował zebranie o godz. 16,40

Brak papieru w Niemczech

BERLIN. Już niemal we wszystkich
dziedzinach produkcji daje się w Niem-
czech odczuwać brak surowców. Tenden-
cje oszczędnościowe doprowadziły już do
tego, że minister szkolnictwa wydał rozpo-
rządzenie, według którego do szkół pow-
szecznych, mianowicie do klasy czwartej
wprowadził tabliczki kamiennie (łupko-
we) zamiast zeszytów szkolnych. Dotych-
czas tabliczki takie używane były w pier-
wszej klasie i drugiej, szkoły ludowej, o-
becnie zaś uczniowie i uczennice klasy
trzeciej i czwartej posługiwać się będą ta-
bliczkami i to nawet w wypadkach, gdy ze-
szyt wymagany był na wypracowania szkol-
ne.

Pisma niemieckie w związku z tym pi-
szą, że ministerstwo szkolnictwa, wydając
takie rozporządzenie, czyni zadość żąda-
niom przemysłu, produkującego tabliczki
łupkowe, aby w ten sposób rozszerzyć po-
pyt na tego rodzaju wyroby. Oczywiście
każdy rozumie, że weale w tym wypadku
nie chodzi o pomoc dla przemysłu łupko-
wego a tylko o zarządzenie, wpływające
z dającego się coraz to bardziej odczuwać
braku papieru. Z drugiej strony ucierpi
przemysł papierniczy, który dotąd w wiel-
kich ilościach produkował zeszyty szkol-
ne.

Ostatnie wiadomości

Sukcesy wojsk narodowych w Hiszpanii

Paryż. Havas donosi z St. Jean de Luz,
iż zdaniem dowództwa wojsk gen. Franco
natarcie wojsk czerwonych na Teruel by-
ło bardzo dobrze zorganizowane. W pier-
wszej chwili wojska gen. Franco były za-
skoczono. Pod osłoną nocy i przy użyciu
wielkiej ilości czołgów dowództwo czerw.
rzuciło znaczne siły celem wykorzystania
momentu zaskoczenia. Miasto Teruel zo-
stało otoczone dzięki zajęciu okolicznych
wzgórz oraz miejscowości Concud i Villa-
star. Obecnie walki toczą się na bezpośred-
nim przedpolu miasta, które ma dobre wa-
runki obronne leżąc na wysokim wzgórzu

Silny śnieg z deszczem nadwyzczaj ut-
rudnia działanie wojenne, zwłaszcza jeśli
chodzi o przesuwanie artylerii. Obrońcy
Teruel są obficie wyposażeni w broń ma-
szynową i walki są nadwyzczaj krwawe.

Wypad na Teruel miał na celu udarem-
nienie generalnego natarcia, przygoaowy-
wanego przez wojska narodowe. Mimo to
dowództwo wojsk gen. Franco nie zmie-
ni swoich zamiarów i generalne natarcie
niebawem się rozpocznie. Teruel będzie
broniony wyłącznie przez wojska tego od-
cinka. Dowództwo odcinka zostało powie-
rzone obrońcy Oviedo gen. Aranda. Los
miasta winien się zdecydować w ciągu naj-
bliższych dwóch dni.

Salamanka. Pod Teruel, wytworzyła się

sytuacja korzystna dla wojsk narodowych.
Wojska czerwone, które nacierały w sile
20 tys. żołnierzy, zostały zagrożone przez
przybyłe z Saragossy oddziały narodowe
które zmusiły je do obrony z dwóch stron.

Wojska narodowe wzięły licznych jeń-
ców i zniszczyły 5 czołgów pochodzenia
sowieckiego.

W niedzielnych walkach 10 samolotów
czerwonych zostało zastrzelonych.

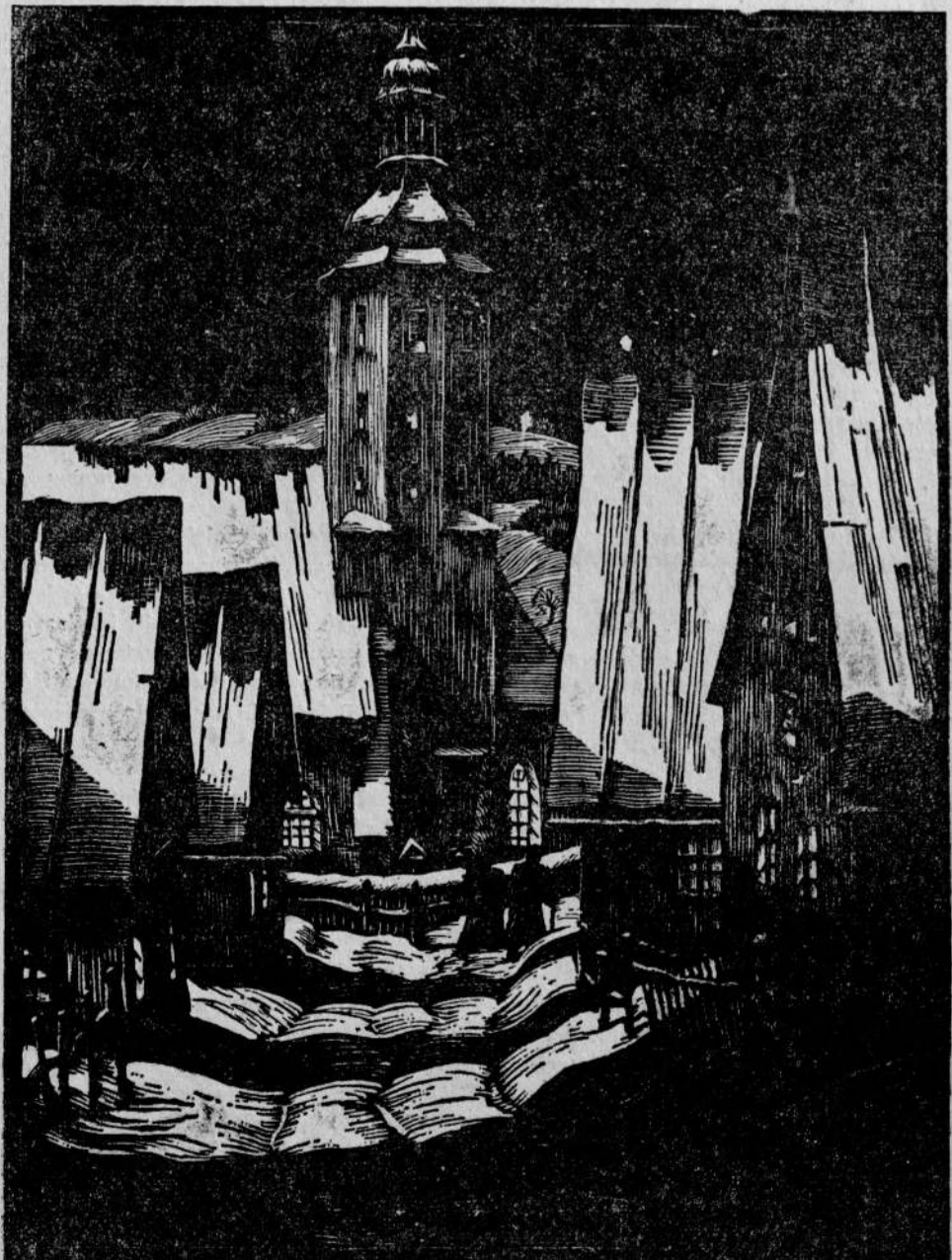
Szkoła

w płomieniach

LONDYN. Z Tokio donoszą, że w jed-
nej z miejscowości na południe od Osaka
wybuchł straszny pożar, który zniszczył
8-mio klasową szkołę powszechną. Ogień
z nieustalanej dotąd przyczyny wybuchł
w czasie nauki i ogarnął cały budynek, w
którym znajdowało się kilkaset dzieci.

We większości z klas ogień odciał dro-
gę dzieciom.

Zanim przybyła straż ogniowa zawałił
się sufit grzebiąc 78 dzieci i nauczyciela.
Poza tym 100 dzieci odniosło rany i popa-
rzenia.



KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiące	Dzień	Sw. Katolic.	Słońce	
				wachód	zachód
24	grudzień	P.	Wigilia	7,43	15,44
25	"	S.	Nar. Chryst.	7,44	15,45
26	"	N.	Szczepana	7,45	15,45

WĄBRZEŹNO

KALENDARZ ŚCIENNY NA R. 1938
drukowany na dobrym grubym papierze, załączamy do dzisiejszego numeru.

Gdyby który z czytelników z dzisiejszym numerem kalendarza ściennego nie otrzymał, niech się o niego upomni u listowego, posłańca pocztowego lub też na poczcie.

Przedpłatę na grudzień przyjmują: listonosze, urzędy pocztowe i administracja naszego pisma.

● Szkoły naszego miasta po uroczystym obchodzie gwiazdki w poszczególnych zakładach rozpoczęły dzisiaj wakacje trwające do 10 stycznia 1938 roku.

● Gwiazdka Związku Inwalidów Wojennych. Jak rokrocznie tak i w tym roku Związek obchodził w ubiegłą niedzielę uroczystość łamania się opłatkiem w gronie członków. Przy choince przemówił w serdecznych słowach do zebranych Ks. proboszcz Zaremba, po czym rozdzielono paczki żywnościowe zawierające placek, słonec, chleb, cukier i inne artykuły nadzwyczaj pożyteczne i pożądane.

Śpiew pieśni kolędowych zakończył miłą uroczystość.

● Zebranie Lokalnego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży Miasta Wąbrzeźna odbyło się w ubiegły poniedziałek. Uchwalono dla zdobycia środków na kontynuowanie akcji zachęcić tutejsze obywatelstwo do regularnych datków na ten cel, ażeby nadać całej akcji jednolitości i ciągłości. W tym celu członkowie Komitetu obecni na zebraniu przyjęli na siebie obowiązek odwiedzania poszczególnych obywateli naszego miasta i zbierania deklaracji na użyczenie komitetowi stałych składek na dożywianie biednych dzieci.

Obywatelstwo Wąbrzeźna uprasza się z tego miejsca o wydajne poparcie poczynań Komitetu.

● Gwiazdka dla dzieci poleskich. Wiadomo nam, że ludność na Polesiu żyje we jatkowo trudnych warunkach materialnych. Mimo wielkich obszarów jest tam bardzo wiele nieużytków, z których ludność Polesia nie ma żadnej korzyści, a z powodu małej ilości ziemi ornej nie może się wyżywić z rolnictwa.

Nic dziwnego, że społeczeństwo polskie na czele z rządem otacza szczególną troskliwością ludność na pograniczu wschodnim.

W podjętej akcji nie jest bierne i szkolnictwo. Dowiadujemy się, że uczniowie szkoły męskiej w Wąbrzeźnie sprawują także opiekę nad jedną ze szkół na Polesiu (Bakuny). Należy podkreślić, że młodzież tej szkoły ze szczerą chęcią poparła inicjatywę grona nauczycielskiego, zbierając dla swoich rówieśników różne pomoce naukowe, niezbędne w nauce szkolnej. Brawo chłopcy!

Należy się także uznanie Rodzicom, którzy w tej sprawie okazali pełne zrozumienie.

● Gwiazdka u pocztowców. Rok rocznie w ostatnim tygodniu poprzedzającym radosne Święta Bożego Narodzenia, zbierają się pocztownicy na obchód gwiazdkowy.

W tym roku również w niedzielę 19-go grudnia o godz. 18-tej zebrały się wdowy i sieroty po pocztowcach całego obwodu wąbrzeskiego do świetlicy P. P. W., na tradycyjny obchód gwiazdkowy.

W pięknie udekorowanej świetlicy zgromadziła się liczna dziatwa, celem dzielenia się opłatkiem. Uroczystość urządzone z funduszy Związku Niższych Prac. Poczty i Oddziału P. P. W., zagaił prezes Związku Niższ. Prac. Poczty, p. Kallas, witając wszystkich obecnych. Po odpiewaniu kilku kolęd, przy pięknie ozdobionej choince, zadeklamowały niemal wszystkie dzieci piękne okolicznościowe wierszki. Z kolei przemawiał do zebranych Naczelnik Urzędu Poczty, p. Wiśniewski, charakteryzując symbol tradycyjnego opłatka przechodząc kolejno do spraw organizacyjnych. Po przemówieniu nastąpiło tradycyjne łamanie opłatka oraz wzajemne składanie życzeń. Nastąpił punkt kulminacyjny uroczy-

ści. P. Naczelnik wręczał wszystkim dzieciom piękne podarki, wdowom natomiast pewne kwoty pieniężne po czym pani Wiśniewska, żona p. Naczelnika Urzędu Poczty, podejmowała wszystkich obecnych kawą oraz ciasteczkami. W miłym i podniosłym nastroju przy śpiewie i muzyce spędzono kilka przyjemnych godzin. Po uroczystości rozeszli się członkowie do domów w przekonaniu, że są organizacje na terenie Wąbrzeźna, które otaczają opieką swoich najbardziej potrzebujących członków.

Założenie Spółdzielni Mleczarskiej w Wąbrzeźnie.

W dniu 21 bm. w lokalu p. Napierały w Wąbrzeźnie odbyło się w obecności 41 uczestników zebranie rolników z Wąbrzeźna i okolicy, na którym uchwalono założenie Spółdzielni Mleczarskiej w Wąbrzeźnie. W zebraniu brał udział p. Starosta Kalkstein oraz dyrektor Okręgowej Spółdzielni „Rotr” p. inż. Gotszalk z Golubia. Spółdzielnia będzie miała nazwę „Spółdzielnia Mleczarska w Wąbrzeźnie z odpowiedzialnością udziałami.

Po przyjęciu statutu spółdzielni wybrano zarząd w osobach pp.

Putynkowskiego Franciszka z Wąbrzeźna, prezes, Chojnackiego Jana z Myśliwa zastępcę prezesa, Neumana Antoniego z Czystochlebia skarbnikiem.

Do Rady Nadzorczej weszli pp.

Samulec Jerzy z Wąbrzeźna, Kowalski-Bronisław z Czystochlebia, Lipecki Józef z Jarantowic, Kwolek Józef z Myśliwa, Rozkosz Karol Dębowałaka, Czaja Wojciech Rosgart Rut Józef Frydychowo Dąbowski Jerzy Walcz, Samp Mikołaj Jarantowice.

Na przewodniczącego Rady Nadzorczej wybrano p. Rozkosza — Dębowałaka, na zatepcę p. Lipeckiego, na sekretarza p. Samulec.

W skład komisji Rewizyjnej weszli pp. Kowalski jako przewodniczący, Samp i Kwolek.

Zarząd upoważniono do zakupu maszyny i zaciągnięcia w tym celu kredytu do wysokości 5000 złotych prócz użycia na ten cel wpłaconych udziałów członkowskich.

Uchwalono również przystąpienie do Związku Gospodarczego Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu.

● Cały kurkicz zabrała nasza policja u znanych na tutejszym terenie „kurkradów” bo blisko 70 kur, skradzionych na szkodę rolnika Ludwika Arninga z Wielkich Radowisk.

Kury wydano właścicielowi, a sprawców stawiono do więzienia.

KRATECKI.

● Oszukał żydów.

Lucjan Karol Lausz bez stałego miejsca zamieszkania, przebywający obecnie w więzieniu w Łodzi, stanął przed tutejszym sądem Grodzkim pod zarzutem, iż wprowadzając w błąd kupców Cudkiewicza i Czajkowskiego nabral ich na zaliczki na zamówione bławaty w wysokości zł 58 względnie 64. Przedstawił się poszkodowanym jako zastępca hurtowni bławatów w Łodzi i przyjął zamówienia, poświadczając odbiór zleceń i wpłaconej gotówki. Oczywiście nie dostarczył ani zamówionego towaru ani nie przekazał gotówki firmie, za której przedstawiciela się podawał. Ponieważ za chodzi w tym wypadku fałszowanie dokumentów Sąd Grodzki uznał się jako niewłaściwy i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu.

● Figla splatać chciał — według swojego tłumaczenia się Split Ignacy z Wąbrzeźna p. Marcie Kessler, którą spotkał w żydowskim handlu w Wąbrzeźnie, usunął jej bowiem tabliczkę od roweru, którą się następnie posługiwał przez dłuższy czas. Niefortunny ten figel kosztował go 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

● Przetransportowanie więźniów. Wskutek wypełnienia tutejszego więzienia 3 więźniów śled, przewieziono do więzienia we Wrześni, a 4 więźniów karnych do więzienia w Sepólnie, celem odbycia dalszej kary.

● Sukces pięściarzy tuł, Sokola. W niedzielę, dnia 19 bm. odbył się w sali hotelu Dwór Wąbrzeski, mecz bokserski pomiędzy tuł. Sokolem a KPW. — Toruń.

Zwyciężył niespodziewanie wysoko w stosunku 13 : 3 Sokół.

Wyniki techniczne poszczególnych walk były następujące:

Waga papierowa (walka pokazowa) — Świński — Gorzyński — obydwa Toruń —

Waga musza. Zwyciężył zdecydowanie na punkty Kirsztajn Sokół z Kłosowskim Toruń.

Waga kogucia, w II rundzie Roszkowski — S. zwycięża przez techn. k. o. Urbanika — T.

Waga piórkowa, wygrał Wiorkowski — T. przez dyskwalifikację w I rundzie Wawrzonkiewicza — S.

Waga lekka, Dzierzbiński — S. wygrywa w III rundzie przez techn. k. o. z Zielńskim — T. (72 walk).

Waga półśrednia. Walka najkrótsza, bo w 21 sek. Rybszleger Wł. — S. zwycięża przez k. o. Pałaszaka — T.

Waga średnia, Orłowski — T. przegrywa zdecydowanie na punkty z Klabunem — S.

Waga półciężka. Rybszleger Tad. — S. zwycięża na punkty z Frydychem — T.

Waga półciężka II. Szymański — T. — Krajewski — S. Wynik remisowy, krzywdzi Krajewskiego.

Sędziował w ringu p. Grabowski, sędzia związkowy z Torunia.

Przebieg meczu obfitował w wiele ciekawych momentów, a jego organizacja bez zarzutu, co niewątpliwie w wielkiej mierze przyczyni się do zapewnienia powodzenia na przyszłość podobnym imprezom.

Publiczność dopisała w zupełności.

● Europejską „Shirley Temple”, nowe zjawisko na firmamencie filmowym, fenomenalną Trand Stark ujrzymy w kinie „Słońce” w pierwsze i drugie święto, w kapitalnej komedii wiedeńskiej pt. „PANNA PIOTRUŚ”.

W filmie tym biorą udział: Olga Czechowa, Maria Andergast, Karol L. Dichl, i Paul Hörbiger.

„Panna Piotruś” to dzieje mężczyzny, który uniknął miłości, — historia uroczącej studentki, której miłość wystawiona była na ciężką próbę — i wielki tryumf rozkosznej Trand Stark.

Z POWIATU

CZYSTOCHLEB.

Zaproszenie. W dniu 27-go grudnia 1937 roku tutejsza Ochotnicza Straż Pożarna obchodzili na sali świetlicy w Czystochlebiu swój jubileusz 10-ciolecia istnienia.

Program: 1) O godz. 15-tej otwarcie posiedzenia jubileuszowego, 2) przywitanie gości, 3) przeczytanie protokołu założenia z dnia 10 III. 1927, 4) sprawozdanie z 10-cio lecia działań O. Str. Poż. w Czystochlebiu, 5) Odznaczenie druhów za 10-cioleciejną pracę w O. Str. Poż., 6) wspólna kawa, 7) dzielenie się opłatkiem, 8) zamknięcie posiedzenia.

Program tradycyjnego wieczorku gwiazdkowego w O. S. P.

1) Orkiestra O. S. P. Czystochleb „Marsz powitalny”, 2) przemówienie druha Naczelnika, 3) przedstawienie amatorskie „Na komendzie PKU”, 4) deklamacja wierszy, 5) orkiestra O. S. P. Kolędy, 6) przedstawienie amatorskie „To polityka”, 7) zapalenie choinki — śpiew kolędy i zakończenie.

(Prezes) R. Lange

MAŁE RADOWISKA.

— Zamieszkujący tu Szymieniecki Władysław udał się do Wąbrzeźna do Zarządu Miejskiego, chcąc uzyskać od burmistrza albo pracę albo też wsparcie. Ponieważ go nie dopuszczono do p. burmistrza Schwarzera odgrążał się temuż, wyrażając się zarazem obelżywie o zarządzie miejskim, za co stanął przed Sędziem Grodzkim, który skazał go na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu.

NIEDŹWIEDZ.

— Kradł zboże i zaraz młócił. Józef Korbecki zamieszkały poprzednio w Niedźwiedziu a obecnie w Golubiu wybrał sobie jako dogodnie miejsce zaopatrzenia się w zboże stodołę połączoną p. Lecha Mieczkowskiego z Niedźwiedzia. Zboże w kłosach wymłócił zaraz na miejscu w prymitywny sposób kijem. Zarząd ten sposób aprobowacji nie doznał uznania Sądu, który skazał go na 6 tygodni aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

Kącik Powst. i Woj.

Komunikat Zarządu Oddziału Powiatowego, Życzenia Święteczne i Noworoczne. — Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku składamy Zarządowi i wszystkim druhom najserdeczniejsze życzenia. Rok ubiegły był pomyślny dla rozwoju naszej organizacji, gdyż zespolił nas w zwarty oddział w jedną armię rezerwową gotową do obrony naszej Ojczyzny.

Niech Rok Nowy będzie nowym okresem wyteźnionej pracy organizacyjnej, dającej jeszcze większe pomyślne wyniki pracy i gotowości obrony naszych granic.

Walne zebrania placówek.

Walne zebrania placówek Związku Powstańców i Wojaków GK, VIII powiatu wąbrzeskiego ustalono według poniższego wykazu do którego należy się ściśle zastosować.

Zarząd Oddziału Powiatowego zastrzega sobie ewentualne zmiany, które zostaną podane do wiadomości zainteresowanej placówki.

Terminy poniższe ustala się w celu by Zarząd Oddziału Powiatowego mógł przybyć na walne zebranie danej placówki.

Dnia 9 stycznia 1938 roku o godzinie 13,30 placówka Ryńsk; o godzinie 16,00 placówka Orzechówko; o 17,00 placówka Węgorzyn;

Dnia 16 stycznia 1938 roku o godzinie 14,00 placówka Zieleń; o 16,00 placówka Małe Radowiska.

Dnia 23 stycznia 1938 roku o godzinie 13,30 placówka Elgiszewo; o 16,00 placówka Chelmoniec. o 17,30 placówka Bielski; o 19,00 placówka Kowalewo.

Dnia 30 stycznia 1938 roku o godzinie 14,00 placówka Łopatkki. o 16,00 placówka Książki; o 17,30 placówka Osicezek.

Dnia 2 lutego 1938 roku o godzinie 14,00 placówka Małe Pułkowo; o 16,00 placówka Wielkie Radowiska.

Dnia 6 lutego 1938 roku o godzinie 14,00 placówka Łobdowo; o 16,00 placówka Kurkocin; o 18,00 placówka Dębowałaka.

Dnia 13 lutego 1938 roku o godzinie 13,30 placówka Młowo; o 16,00 placówka Król - Nowawieś; o 17,00 placówka Przydwórz o 18,00 placówka Piłznica.

Dnia 20 lutego 1938 roku o godzinie 16,00 placówka Wąbrzeźno.

Dnia 27 lutego 1938 roku o godzinie 14,00 placówka Wielkołaka, o 16,00 placówka Wielkie Rychnowo.

Na zebranie należy przynieść wszelkie akta Zarządu Placówki to jest sekretarza, skarbnika, komendanta i referenta oświatowego. Nakłada się obowiązek na Zarządy Placówek, by na walne zebranie placówki zaprosili wszystkich byłych uczestników Powstań Narodowych, uczestników wojny światowej i wojny polsko - bolszewickiej jak i występujących żołnierzy armii Polskiej oraz sympatyków naszego Związku z danej miejscowości i bliższych okolic, aby zachęcili tychże do wstąpienia do naszej organizacji.

Uporządkowanie administracji.
W związku z ustalonym terminem zebrań polecamy uporządkowanie całej administracji placówki oraz wszelkich zaległości. Zestawienie uskuteczionych wpłat składek członkowskich tak do Zarządu Głównego jak i do Oddziału Powiatowego w okresie r. 1937 należy nadesłać do dnia 15 stycznia 1938 roku do sekretariatu Oddziału Powiatowego (Dom Społeczny ulica Wolności).

„Wolność”

Za Zarząd Oddziału Powiatowego
(—) Szalifski sekretarz (—) B. Szczuka prezes

W niedzielę dnia 19 bm. odbyło się zebranie miesięczne placówki Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII w świetlicy Domu Społecznego.

Zebranie zagaił hasłem „Wolność” prezes placówki, druh Szalifski podając jednocześnie do wiadomości porządek obrad.

Frotokół z poprzedniego zebrania odczytał sekretarz druh Górny, który przyjęto bez zmian. Następnie odczytał prezes referat pod tytułem „Mniejszości narodowe w Niemczech”. Po odczytaniu referatu przedstawił zebranym druhom, że Zarząd tak jak rokrocznie zamierza obdarzyć swych bezrobotnych członków paczkami żywnościowymi i w tym roku uchwalono urządzić wieczerkę wigilijną w środę dnia 22 bm. o godzinie 19,00 w świetlicy Domu Społecznego.

Po omówieniu innych spraw wewnętrznych placówki zakończył zebranie druh prezes hasłem „Wolność”.

WĘGORZYN.

W lokalu druha Leona Grzeszewskiego odbyło się w ubiegłą niedzielę miesięczne zebranie placówki.

Hasłem „Wolność” zagaił zebranie prezes druh Sturmski. Protokół z poprzedniego zebrania odczytał sekretarz druh Kwiatkowski oraz zdał sprawozdanie z obchodu uroczystości Święta Niepodległości.

Komendant placówki druh Steller podał do wiadomości, że na rozkaz komendanta PW. stawiło się w Ryńsku w dniu 5 bm. 13 członków placówki na zapowiedziane ostre strzelanie. Strzelanie nie odbyło się z powodu braku naboju. Sekretarz odczytał i udzielił odpowiednich wyjaśnień, które uzupełnił jeszcze druh prezes.

Referent oświatowy druh Kwiatkowski F. wygłosił następnie referat na temat „Ursus pies, rasy św. Bernarda epizod z czasów wojny światowej na Ukrainie”, który przez obecnych z wielkim zainteresowaniem wysłuchany został.

W wólcach głosach wzięło życzenie urzędzenia zabawy przez placówkę Pow. i Woj. wraz z przedstawieniem amatorskim. Zabawa ma się odbyć albo w drugie święto Bożego Narodzenia albo w niedzielę po święcie Trzech Króli.

Po wyczerpaniu porządku dziennego solwował zebranie hasłem „Wolność” dr. prezes.

**Dwa razy daje,
kto sztyko daje!
Składajcie jak
najrychlej ofiary
na Pomoc Zimową
dla bezrobotnych.**

Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno, Pierackiego 11a.
Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuka, Wąbrzeźno-Pom.

KTO NIE OTRZYMAŁ ZAPROSZENIA?

Podajemy do wiadomości Szan. Obywatelstwa, że zaproszenia na „WIECZOREK KARNAWAŁOWY” Akademickiego Koła Wąbrzeźnian zostały już wysłane.

W razie nie otrzymania prosimy o łaskawie zwrócić się do kol. Kazimierza Tolskiego ul. Marsz. Piłsudskiego 26, a natchmiasz zostaną takowe przesłane.

Komitet.

URZĘDOWANIE POCZTY W ŚWIĘTA

Przedświąteczny ruch pocztowo-telekomunikacyjny i godziny urzędowania w okresie świąt Bożego Narodzenia. W związku z nadchodzącymi świętami Bożego Narodzenia, urząd pocztowo-telekomunikacyjny w Wąbrzeźnie podaje do publicznej wiadomości godziny urzędowe jakie będzie stosował.

Dnia 24 XII br. służba zewnętrzna dla

publiczności zostaje ograniczona do godziny 16.

Służbę doręczeń w miejscowym okręgu ogranicza się do jednorazowego — przedpołudniowego doręczenia.

Dnia 25 XII br. pocztowa służba zewnętrzna oraz służba doręczeń przesyłek zwykłych ustają w zupełności.

Dnia 26 grudnia br. normalna służba niedzielna od godziny 9 - 11 oraz jednorazowe doręczanie wszystkich przesyłek pocztowych zwykłych i poleconych.

Godziny urzędowe w telegrafii i telefonie pozostają bez zmian.

Fonadto zwraca się urząd z prośbą do miejscowej publiczności, by we własnym interesie nadawała przesyłki świąteczne do dnia 22 grudnia włącznie, gdyż przesyłki pocztowe, a zwłaszcza paczki, nadane po 22 grudnia mogą nie dojść do rąk adresatów przed świętami z powodu trudności transportowych.

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 21. 12. 1937 r.
Placono za 100 kg. żywej wagi.

Woły:

Pełnomięsiste wytuczone nieopręgowane	64-70
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	56-62
Mięsiste tuczone starsze	46-52
Miernie odżywiane	38-44

Krowy:

Wytuczone pełnomięsiste	66-72
Tuczone mięsiste	50-58
Nietuczone dobrze odżywiane	40-46
Miernie odżywiane	22-30

Buchaje:

Wytuczone pełnomięsiste	56-62
Tuczone mięsiste	48-54
Nietuczone, dobrze odżywiane starsze	40-46
Miernie odżywiane	38-44

Jalowice:

Tuczone mięsiste	64-70
Nietuczone dobrze odżywiane	56-62
Miernie odżywiane	38-44

Cielęta:

Najprzodniejze cielęta wytuczone	72-80
Tuczone cielęta	62-70

Świnie:

Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	70-80
Maciory i późne kastraty	74-88

RUCH TOWARZYSTW.

W dniu 4 stycznia 1938 r. o godz. 7,30 odbędzie się Roczne Walne Zebranie Korporacji Kupców w Wąbrzeźnie, z nast. porządkiem obrad.

- 1) Zagajenie, 2) odczytanie protokołu z ost. Walnego Zebrania, 3) Sprawozdanie roczne Zarządu, 4) Wybór nowego zarządu, 5) Wolne głosy, 6) Zakończenie.

3 Co 168/37

WYWOŁANIE

Wawrzyniec Chorzempa, rolnik w Wąbrzeźnie wybudowanie, zastąpiony przez adwokata Albina Chwiejkę w Wąbrzeźnie postawił wniosek o wywołanie listów hipotecznych odnośnie hipotek, zapisanych w dziale III księgi gruntowej Wąbrzeźno karta 221 pod nr 14 w kwocie 10.000 mk. dla Jakuba Zwicka i w kwocie 8.000 mk. dla małżonków Jakuba i Liny Weberów.

Posiadaczy tych dokumentów wzywa się, by najpóźniej w terminie wywołania, dnia 8 czerwca 1938 roku godzina 12 przed południem w podpisnym Sądzie, pokój nr 20 odbyć się mającym, swoje prawa zgłosił i wyżej wymienione listy hipoteczne przedłożył, w przeciwnym bowiem razie nastąpi unieważnienie tych listów.

Wąbrzeźno, dnia 25 listopada 1937 roku
Sąd Grodzki

Księgi handlowe

zaprowadzam i reguję. — sporządzam bilanse w wszelkich przedsięb. hand. i przem w miejscu i poza miejscowych

Leon Ogiński
Wąbrzeźno
Poniatowskiego 14

Ogłoszenia

II mieszczańskie
w Głosie Pomorza
przynoszą
pożądany skutek!

Dla smakoszów
poleca pierwszorzędną jakości piwa „Zdrój Żywiecki” z Arcyksiążęcego Browaru w Żywcu

„POLONIA”
kawiarnia i restauracja
Wąbrzeźno, ul. M. Piłsudskiego

Książkowej
która prowadzi żurnal amerykański ze znajomością języka polskiego i niemieckiego poszukuje się od I II lub 15 II 38 r.
E. Goetz Wąbrzeźno

Skład
kolonialny na wiosce do wydzierżawienia, kościół w miejscu. Do objęcia potrzebne 1.000 zł
Chwałek Orzechowo



Siemple karczunkowa i metalowe kładki w składzie i formacie najtańszych cenach
Wąbrzeźno

Kino SŁOŃCE
wyświetla —

Panna PIOTRUS



W I-sze i II-gie Święto o godz. 5 i 8,30 — z fenomenalną „europejską” — Shirley Temple — Traudi Stark

A teraz uwaga!!! W I-sze i II-gie święto „Gwiazdki” — dyrekcja „Hotelu pod Białym Orłem” urządza wesołe randez-vous doborowego towarzystwa
Nowa orkiestra pod bat. kapelmistrza Serockiego, wesoło zabawi gości śpiewem, humorem i różnymi niespodziankami

Czy się podobam?..

—Oto pełne troski pytanie Pani...
—Niezawodnie! O ile dopomoże Pani naturze i usterki cery pokryje delikatnym, jak pył kwiatów, przylegającym, nieszkodliwym, nadającym świeżość i mat

z pudrem ABARID



HOFFMANN firma bardzo znana
ZAKUP GWIAZDKI U HOFFMANN'A

Na podarki:

Bomboniere: Plutosa, Goplany i Piaseckiego, w różnych wielkościach.
Czekolady gwiazdkowe z gwiazdorem:
mleczne ca 100 gr „ 0,55 mleczne ca 200 gr 1,00

Pozatym czekolady: Goplany, B. Ranki Hazeta, Piaseckiego, Lindy, Lukullusa Schramka, 100 gr. tabl. już od 0,50 Keksy, wale, kostki, batoniki w staniolu szt. 0,05 zł

Strój choinkowy z najlepszego konfektu

FIGURKI CHOINKOWE, orzechy lukrowane, całuski lukrowane, kostki czekoladowe, kanciki i różne wyroby piernikowe.

Cukierki z konfektom 1/4 ft. 0,25, cukierki zawijane bez konf. 1/4 ft. 0,20
Konfekt w dobrym gatunku 1/4 ft. 0,45, konfekt choinkowy w staniolu 1/4 ft. 0,75.

Konserwy jarzynowe, kompoty, bardzo wielki wybór. Wina krajowe w wielkim wyborze już od 1,80, i 2,20 butelka 1/4 litrowa.

Oraz towary kolonialne po najniższych cenach

Przyprawy do pieczenia:

Backin Oetkera p. 0,18 Cukier waniliowy p. 0,12 Korzenie piernik. 0,25
Margaryna, syrop, marmelada, miód sztuczny i pszczylny. Olejki cytr., migdał., rumowe pomarańczowe, waniliowe CYNAMON, KORDEMON, ANYŻ

— — Cytryny - pomarańcze — —

Wielki wybór konserw rybnych jak: skumbrie, szproty w oliwie, sardynki, byczki, korki, sałatka śledziowa i t. p.

Konserwy mięsne: Noga wieprzowa, gulasz, boczek, paprykacz ciel. pasztet, bigos myśliwski, biała kiełbasa, szynka gotowana, salceson, kotlet wieprzowy, Corned Boef, koperkowa.

Ogórki, ogórki sterylizowane
KAWA ŚWIEŻO PALONA 1/4 ft. 0,75

Pozatym wielki konkurs z nagrodami
Warunki w oknie wystawowym

JAN HOFFMANN WĄBRZEŹNO RYNEK 13

Skład towarów kolonialnych i delikatesowych

Telefon 11

Specjalność cukry czekolady-wina krajowe

ZAJAZD Kopernika 13

Komunalna Kasa Oszczędności
powiatu wąbrzeskiego
WĄBRZEŻNO — RYNEK 17

kupuje pożyczki państwowe
placi według kursu giełdowego

WIELKA SPRZEDAŻ GWIAZDKOWA

Aby dać możność mojej Szan. Klienteli nabycia podarków gwiazdkowych, zdecydowałem się **znacznie zniżyć cenę mego towaru.**
Przy zakupach poczynszy od 5,— złotych udzielam

Następujących

r a b a t ó w



Wielkie zapasy

Ogromny wybór

Towary najlepszej jakości
Każdy powinien z tej okazji skorzystać

Ponizej czy powyzej

normy przeciętnej, to jest kwestią nader ważną. Obrót przedsiębiorstwa może być wielkim, jeżeli jednakowoż znajduje się poniżej normy przeciętnej, wtedy ogólne koszty są za wysokie i nie dają regularnie czystego zysku. Dlatego każde naprzód dążące przedsiębiorstwo starać się musi, ażeby podnieść swój obrót ponad przeciętność, gdyż w stosunku do tego zmniejszają się ogólne koszty. Droga ku zwiększeniu obrotu prowadzi przez dział inseratowy „Głosu Pomorza”. Kto tutaj stale się inseruje, ten podnosi

obróć ponad normę!!

POKOJE
tanie, czyste, ciche i ciepłe z wodą bieżącą, blisko Dworca Gł. w Warszawie
poleca

HOTEL ROYAL

Chmielna 31
Kawiarnia
Bezpłatny garaż.—

Kto szuka podarku gwiazdkowego — niech spieszy do

BARYLSKIEGO
skład artykułów męskich i towarów krótkich

BILANSE
sporządza — sprawy, podatkowe opracowuje — stale do Wąbrzeźna przyjeżdżający

Zaprzyśięziony rewizor ksiąg handlowych

Zgł. pod:
Hieronim Merdas — Toruń,
Most Pauliński 4 — Telefon 13-07

Wielka sprzedaż gwiazdkowa
Wielki wybór gwiazdkowy
Wielki rabat gwiazdkowy

Firany ręczna praca - Obrusy - Chodniki

P. A. JONAS

Wąbrzeźno

Rynek nr 3

daje każdemu u mnie kupującemu **nadzwyczajne korzyści!!!**
Polecam bardzo dobre i bardzo piękne artykuły na stół gwiazdkowy.

Dla Pań:

Najnowsze materiały nasukienki i kostiumy
Eleganckie swetry — pulowery i komplety
Piękna bielizna — pończoszki i rękawiczki — Torebki — Parasole — Apaszki — Biżuteria

Dla Panów:

Najlepsze materiały Kamgarny bielskie
Bielizna — krawaty — skarpetki — kołnierzyki
Swetry — szelki — getry — szale
Ubrania treningowe — Chusteczki